CZYTELNIK

SŁOWO POLSKIE

CENA NUMERU 3 zł

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK II A WROCŁAW, CZWARTEK 18 GRUDNIA 1947 ROKU Nr. 346 401

Manifestacja jednolitego frontu PPS i PPR

Potężny sojusz pokojowy sparaliżuje zakusy podżegaczy wojennych

60.000 osób manifestuje w Hali Ludowej

Dzień zakończenia 27 Kongresu PPS stał się dniem wielkiej manifestacji społeczeństwa Wrocławia. Zaledwie wczoraj nadeszły pierwsze wiadomości o zerwaniu przez mocarstwa zachodnie Konferencji Londyńskiej.

Tego samego dnia Wrocław, miasto, będące dzisiaj ośrodkiem zainteresowań Polski, ziemia, będąca ośrodkiem zainteresowań całej Europy — zamanifestowała swoją czujność, wobec odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego, swoją nieugiętą postawę wobec wszelkich ataków, które były, które są i które będą wymierzane na nasze zachodnie granice.

Na próżno szukałby ktoś jakichkolwiek śladów paniki, czy zaniepokojenia. Rewia sił polskiego świata pracy, poczucie jedności i jednomyślności przekonały największych pesymistów i uciszyły najgorszych panikarzy.

Ogromny plac Grunwaldzki gromadził od wczesnych godzin popołudniowych — tłumy ludności. Przybywały całe grupy z własnymi orkiestrami, sztandarami, z najdalszych okolic Polski; **z Lublina, Łodzi, Krakowa, Warszawy i Gdańska.** — Przybyła, witana gorąco grupa **elewów Szkoły Marynarki Wojennej.** Przybyli w strojach ludowych **Krakowiacy i Łowiczanie.** Przybyli, budząc szczególnie gorące oklaski, **górnicy** w malowniczych czerwonych i białych pióropuszach.

Las sztandarów czerwonych i błękitnych wyrósł na tle śniegu.

Defilada na Placu Grunwaldzkim

O godz. 12-ej rozpoczęła się defilada. Na trybunie zjawiają się czołowi przywódcy PPS, niemal całe prezydium Kongresu. Płyną niekończące się sztandary OM TUR, płyną sztandary partyjne poszczególnych dzielnic. Orkiestra i delegacja górników wałbrzyskich i górnośląskich budzi długie oklaski i okrzyki. Dokoła wielkiego placu wolno płyną nowe i nowe szeregi: z dala wygląda to, jak czarny wąż na tle śniegu, rozwiany górą bajeczną mozajką sztandarów czerwono-błękitnych.

Kiedy jeszcze trwa defilada, innymi ulicami płyną niekończące się pochody bratniej partii PPR. Na Wróblewskiego wita nas czerwienią flag, wielkimi transparentami i gwarem dziesiątek tysięcy tłumów — Hala Ludowa.

Setki sztandarów w Hali Ludowej

Potężna sala Hali Ludowej napełnia się nieprzebranymi tłumami. W jasnym świetle reflektorów dostrzegamy barwną mozaikę ludzi, sztandarów i transparentów. Hasła z murów sali mówią o celu tej wielkiej manifestacji *nie mającej dotychczas precedensu w dziejach ruchu robotniczego w Polsce. Nigdy jeszcze dotychczas nie zgromadziła się wspólnie dla jednego celu tak wielka masa ludzi pod wspólnym dachem.*

Na podniesieniu ustawia się kilkaset pocztów sztandarowych zarówno PPS jak i PPR. *Wpływa do Hali Ludowej morze czerwonych sztandarów.* Wśród robotników wrocławskich przeważa młodzież. Przodują zwłaszcza zakłady konfekcyjne. Potężną grupę stanowią delegacje całego *Dolnego Śląska.* Górnicy *wałbrzyscy*, robotnicy z *Nowej Soli, Legnicy, Świdnicy, Brzegu*, przybywają masowo. Obok nich widać grupy z całego kraju. Wszędzie kołyszą się transparenty z napisami głoszącymi jedność klasy robotniczej. Na sali gromadzi się *ponad 60 tys. ludzi zgrupowanych pod sztandarami obu robotniczych partii PPS i PPR.*

Na nastrój zebrania wpływa przede wszystkim fakt, że odbywa się ono właśnie w *godzinach zerwania przez Anglosasów Konferencji Londyńskiej. Tu z Wrocławia pada raz jeszcze odpowiedź Marshallowi.*

Świadczą o tym okrzyki trwające przez cały czas manifestacji: *„Precz z Marshallem!"*

Zamknięcie Kongresu tą wspólną manifestacją ma swoją olbrzymią wymowę i znajduje to wyraz w zachowaniu się obecnych. Obok grup PPR stają we wspólnym szeregu grupy PPS dla zamanifestowania jednolitego frontu.

Manifestacja rozpoczyna się odegraniem przez orkiestrę górników z Wałbrzycha *Czerwonego Sztandaru.*

Następnie na trybunie ukazuje się wojewoda mgr Piaskowski, który stwierdza, że obecna manifestacja ma raz jeszcze ukazać światu, że naszych pozycji nad Odrą i Nysą nie opuścimy.

Wojewoda Piaskowski zaprasza do prezydium premiera *Cyrankiewicza*, wicepremiera *Gomułkę*, wicemarszałka *Szwalbe*, posła *Kliszko*, posła *Hochfelda*, posła *Alstera*, min. *Świątkowskiego*, prezesa *Borejszę*, wicewojewodę *Barchacza*, sekretarza Woj. PPS *Siemka*, gen. *Daniluk-Danłowskiego*, prez. miasta *Kupczyńskiego* i wiceprez. *Dymka.*

Delegatka austriackiej Partii Socjal-Demokratycznej Rosa Jochman przemawia przy stole prezydialnym po otrzymaniu odznaki Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych. Obok przy mikrofonie v-marszałek Szwalbe.

Premier Cyrankiewicz

Zamknięcie Kongresu manifestacją jednolitofrontową

Zebrani witają oklaskami wchodzących na salę premiera **Cyrankiewicza** i wicepremiera **Gomułkę.** Rozlegają się okrzyki na ich cześć.

Owacyjnie witany zabiera głos premier Cyrankiewicz.

Mówi on: „Wczoraj zakończył się w tym mieście 27-my Kongres PPS. Przypadł on na 55-tą rocznicę powstania tej partii. Gdy z perspektywy czasu spojrzymy wstecz na pół wieku uderza nas fakt, że nigdy jeszcze w dziejach polskiego ruchu socjalistycznego nie było manifestacji tak potężnej, nigdy jeszcze polski ruch socjalistyczny nie osiągnął takiego nasilenia".

Kongres był manifestacją o znaczeniu ogólnonarodowym, a fakt, że odbył się na Ziemiach Odzyskanych nadaje mu znaczenie międzynarodowe. Dziś zebrali się w tej sali robotnicy pepesowcy i robotnicy peperowcy. — Ten fakt wspólnej manifestacji ma ogromną wymowę. Zamknięcie Kongresu stało się manifestacją jednolitofrontową, manifestacją jedności działania całej polskiej klasy robotniczej.

Następnie Premier stwierdza, że odbycie takiej manifestacji tutaj we Wrocławiu stało się możliwe tylko dlatego, **że PPR i PPS stoją w jednym szeregu pracy i walki.** Tylko dlatego rozbrzmiewa tu język polski.

W Polsce istnieją warunki tworzenia władzy ludu. Dzięki temu zapobiegliśmy doświadczeniu, które przeszli robotnicy innych krajów.

Lublin w roku 1944 był inny niż Lublin roku 1918. Nigdy nie rozluźnią się więzy łączności. Każdy z nas na tej sali i każdy w Polsce zdaje sobie z tego sprawę, **że te więzy mają znaczenie ogólnonarodowe i międzynarodowe.**

I tu premier Cyrankiewicz wśród oklasków zebranych oświadcza:

„GDY PO KONGRESIE PPS ROBOTNICY OBU PARTII IDĄ NA WSPÓLNĄ MANIFESTACJĘ, WSKAZUJE TO NA TO, ŻE KONGRES PPS JEST TAKŻE KONGRESEM PPR, I ŻE KAŻDY KONGRES PPR JEST KONGRESEM NASZYM".

(dalszy ciąg na str. 3-ej)

Na konferencji prasowej we Wrocławiu

Czesi, Węgrzy, Anglicy i Włosi o polskich granicach zachodnich

WROCŁAW (PAP) Delegaci zagraniczni partii socjalistycznych, którzy przybyli na Kongres PPS, udzielili przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej odpowiedzi na szereg pytań.

Pytania dotyczyły głównie *sprawy granic zachodnich Polski oraz oceny roli PPS w Polsce i za granicą.*

W sprawie granic zachodnich wypowiedzieli się delegaci z *Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Wielkiej Brytanii.*

Delegat Czechosłowacji oświadczył, że *granice na Odrze i Nysie uważane są nie tylko przez jego partię, ale przez cały naród za ostateczne.* Granice te są w interesie Czechosłowacji.

Przedstawiciel socjalistycznej partii węgierskiej Marossan stwierdził, *że partia jego zawsze wypowiadała się w swych oświadczeniach oficjalnych za polskimi granicami zachodnimi*, uważając je za gwarancję pokoju światowego.

Delegat Labour Party Dennis Healey potwierdził stanowisko swego rządu w tej sprawie, uważając, *że Polsce należy się rekompensata na zachodzie za ubytek na wschodzie, co jego zdaniem jest zgodne z odnośnymi uchwałami Wielkiej Trójki.*

Delegat brytyjski uważa, że zagadnienia granic nie należy wiązać ze sprawą rekompensaty za straty wyrządzone w Polsce przez Niemców.

Delegat włoski Riccardo Picchio oświadczył, że partia jego żywi wielką sympatię dla sprawy granic zachodnich Polski i przypomniał stanowisko socjalistycznej partii włoskiej w tej sprawie.

W Londynie w pośpiechu przygotowują

»TRIZONIA« na widowni

Utworzenie rządu trzech stref

LONDYN. (API) — Podczas gdy czołowe osobistości zachodnio-niemieckiej Rady Ekonomicznej **wypowiadają się coraz jawniej na temat przekształcenia Rady w zachodnioniemiecki rząd — w Londynie** z pośpiechem przygotowuje się opinię publiczną do **utworzenia rządu Trizonii.** W swym komentarzu na temat zerwania konferencji londyńskiej, korespondent Reutera podaje następujące kroki, jakie jego zdaniem zostaną podjęte przez mocarstwa zachodnie:

1 OGŁOSZENIE POROZUMIENIA ANGLO - AMERYKAŃSKIEGO w sprawie finansów „Bizonii"; w porozumieniu tym W. Brytania za cenę zmniejszenia kosztów okupacji zrzeka się kontroli nad zachodnimi Niemcami na rzecz Stanów Zjednoczonych.

2 ROKOWANIA W SPRAWIE PRZYŁĄCZENIA DO STREFY ANGLO - AMERYKAŃSKIEJ STREFY FRANCUSKIEJ.

Stanowisko min. Bidault'a na konferencji londyńskiej, który niedwuznacznie zrezygnował z najżywotniejszych interesów Francji, przystępując do programu anglo-sasów, zmierzającego do odbudowy imperializmu Niemiec, pozwala przypuszczać, że Francja przyłączy się do projektu utworzenia „Trizonii".

3 ROZSZERZENIA UPRAWNIEŃ NIEMIECKIEJ DWUSTREFOWEJ RADY GOSPODARCZEJ nie tylko na zagadnienia gospodarcze, lecz administracyjne i polityczne.

4 PRZYGOTOWANIE REFORMY FINANSOWEJ DLA NIEMIEC ZACHODNICH. Erich Koehler, przewodniczący Rady Gospodarczej, stwierdził parę dni temu, że w Stanach Zjednoczonych rozpoczęto już drukowanie nowych znaków pieniężnych.

5 PRZYGOTOWANIE RZĄDU NIEMIECKIEGO dla 2 lub 3 stref zachodnich.

6 CAŁKOWITA ZMIANA STOSUNKU WŁADZ OKUPACYJNYCH DO NIEMIEC.

Możliwe jest, — zdaniem korespondenta Reutera — że zachodnie władze okupacyjne zgodzą się na niemiecką propozycję „Statutu Okupacji", który odgrywałby rolę traktatu pokojowego. Statut taki różniłby się poważnie od stanu „bezwarunkowej kapitulacji", jaki jest obecnie podstawą stosunku zwycięzców do zwyciężonych.

Według ostatnich wiadomości z Essen, Zagłębie Ruhry otrzymać ma w r. 1948 — 1.250.000 ton rudy żelaznej dla podwyższenia produkcji stali do 4.800.000 ton. Władze anglo-amerykańskie wyraziły już na to swą zgodę i pierwszy transport przybyć ma do Ruhry w styczniu.

Schlange-Schoeningen, zastępca szefa niemieckiej administracji żywnościowej w anglo-amerykańskiej strefie okupacyjnej, wystąpił wczoraj z propozycją udzielenia Niemcom zachodnim pożyczki w wysokości 700 milionów dolarów. Zdaniem Schlange - Schoeningena, pożyczka taka opłacałaby się lepiej mocarstwom zwycięskim, niż coroczne zastrzyki dolarowe.

Z Londynu wysłano

14.000 dolarów na akcje wywrotowe

WARSZAWA (PAP) W dalszym ciągu rozprawy staje przed sądem świadek *Zawadziński Tadeusz*, który w siedzącym na ławie oskarżonych, osk. Marszewskim rozpoznaje *członka komendy głównej NZW — szefa wywiadu*, pseudonim *„Gorczyca"*.

Marszewski polecił świadkowi uzupełnić wywiad NZW wywiadem gospodarczym.

Odnośnie struktury komendy głównej NZW świadek wyjaśnia, że składała się ona z komendanta głównego oraz szefów 4-ch wywiadów: *organizacyjnego, wywiadu, propagandy i PAS* (Pogotowie Akcji Specjalnej).

Po wyjeździe za granicę komendanta głównego NZW płk Kuby, na pewien okres czasu funkcje komendanta głównego przejął „Gorczyca" — Marszewski.

Pytany przez prokuratora na temat wywiadu NZW, świadek wyjaśnia, że *wywiad obejmował zagadnienia polityczne, gospodarcze i częściowo wojskowe*. Instrukcja obejmująca działalność wywiadu kazała przede wszystkim *robić spisy działaczy PKWN i działaczy Rządu i przekazywać je do kartoteki*. Spis i kartoteki sporządzane były po to, aby po spodziewanym rychłym wejściu rządu londyńskiego do kraju postawić osoby, *których nazwiska znajdują się w spisach pod sąd*.

Następnym świadkiem jest Maciński Tadeusz, który wyjaśnia sądowi, że jako członek prezydium i zarządu głównego Stronnictwa Narodowego stykał się z oskarżonym Marszewskim, który według zeznań świadka, *był kierownikiem wydziału wojskowego* i politycznego prezydium SN.

Świadkowi wiadomo, że *Marszewski przed zamachem majowym był w stałej służbie w Ministerstwie Spraw Wojskowych*, jak świadek słyszał od osób postronnych, *w oddziale 2-gim*.

Pytany na temat wyroku śmierci, wydanego na członka SN *Świerzewskiego*, świadek wyjaśnia, że paru członków zarządu głównego SN, między którymi znajdowali się świadek i oskarżony Marszewski, *wydali w tajnym głosowaniu wyrok śmierci na Świerzewskiego*, ponieważ przestał on wyznawać ich przekonania i *skłaniał się ku uznaniu Rządu Tymczasowego. Wyrok miał wykonać PAS*.

Przewodn.: Czy świadkowi wiadomo, że „Gorczyca" pracował również w wywiadzie wojskowym?

Świadek: Słyszałem o tym.

Okazuje się również, że do SN *przyjechał agent od Bieleckiego z Londynu*, który przywiózł około *14 tysięcy dolarów oraz mikrofilmy*. Świadek potwierdza, że Marszewski upominał się gwałtownie, aby prezydium SN nie zmniejszało budżetu na cele wojskowe. Groził nawet dymisją w razie zmniejszenia tego budżetu.

Prok.: Komu podlegał PAS w prezydium SN?

Św.: Sprawami organizacji wojskowych zajmował się kierownik wydziału wojskowego tzn. Marszewski.

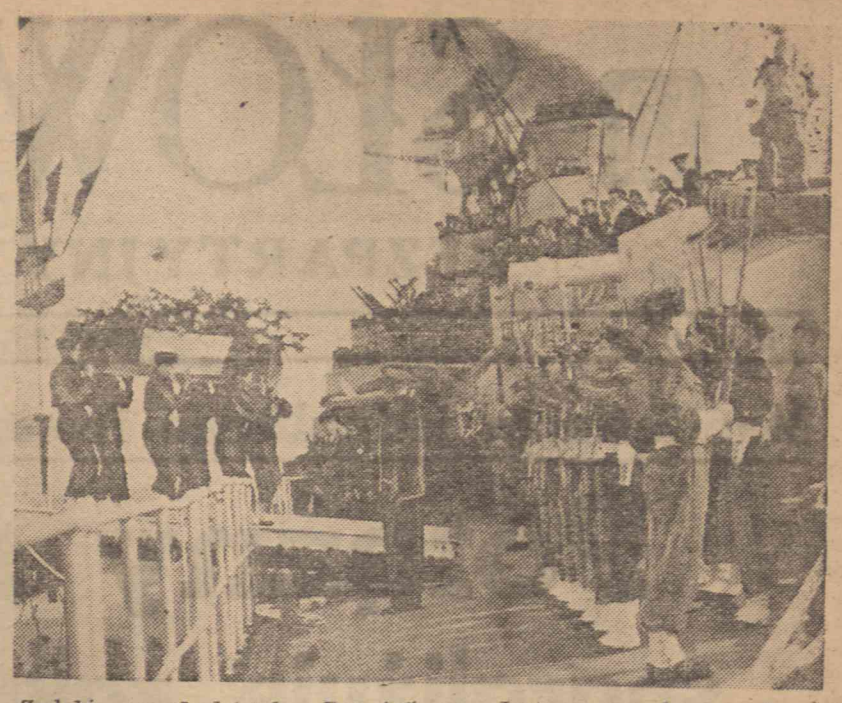

Zwłoki „oswobodziciela Paryża" gen. Leclerc, zmarłego w tragicznym wypadku na Wschodzie w Bou-Arfa, przewieziono do kraju z honorami, na pokładzie krążownika „Emile Berlin". Załoga krążownika oddaje honory trumnie zasłużonego generała.

Opinia postępowych sfer angielskich

Należy nawiązać współpracę z ZSRR

LONDYN. (API) — W Londynie odbył się wiec Brytyjskiej Rady Walki o Demokratyczne Niemcy oraz Towarzystwa Przyjaźni brytyjsko - sowieckiej.

Przemówienia wygłosili poseł Partii Pracy Zilliacus oraz redaktor **„Reynolds News"** Gordon Shafer. Komentując zerwanie konferencji londyńskiej mówcy stwierdzili, że podstawą demokracji w Europie winny być zjednoczone Niemcy. Jeden z mówców podkreślił, że **każdy kto był w ZSRR zrozumie, że**

postulaty reparacyjne władz sowieckich są usprawiedliwione i słuszne.

Gordon Shafer stwierdził, że zerwanie konferencji londyńskiej nastąpiło dlatego,

iż sojusznicy zachodni nie przestrzegali postanowień poczdamskich.

Na zachodzie prowadzi się nieustannie propagandę przeciwko Z. S. R. R. i całej Europie wschodniej. Mówca stwierdził, **że nie można rozdzielać narodu niemieckiego tak samo, jak niemożliwe jest podzielenie Anglii na dwa państwa.**

Deputowany Zilliacus oświadczył, że jedyną przyczyną dla której

rząd brytyjski bezsilny jest wobec Amerykan jest zaniechanie współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Czas już zażądać od gabinetu Partii Pracy — stwierdził mówca — wypełniania przyrzeczeń złożonych narodowi, który go wybrał i nawiązać przyjazną współpracę z ZSRR i innymi krajami Europy wschodniej.

SS-mani w dywizjach cudzoziemskich

Werbunek żołnierzy hitlerowskich za granicę

MOSKWA (PAP). Berliński korespondent „Prawdy" podaje sensacyjne szczegóły dotyczące werbunku oficerów i żołnierzy hitlerowskich oraz SS-manów za granicę. Werbunek jest prowadzony w angielskiej i amerykańskiej strefach okupacyjnych. Liczni agenci pracują pod płaszczykiem różnych instytucji.

Istnieją dokładne dane, — stwierdza korespondent, — **że werbuje się wojskowych do Grecji, Turcji, Indochin, Indonezji a nawet do Południowej Afryki.**

Werbunek rozpoczął się jeszcze w początkach 1946 r. pod pretekstem tworzenia t. zw. Legii ochrony obiektów przemysłowych. Jednakże szybko okazało się, że Legia przeznaczona jest dla innych celów. **Nowosformowane bataliony wysłano na okrętach brytyjskich do Indii holenderskich, gdzie utworzono dywizję cudzoziemską z niemieckim płk. Muellerem na czele,** — który za czasów hitlerowskich był obersturmbannfuehrerem SA (Dywizja cudzoziemska została wprowadzona do akcji w początkach b. r. i bierze udział do dnia dzisiejszego we wszystkich większych działaniach wojennych.

Korespondent podaje, że w kwaterze wojsk brytyjskich w Niemczech urzęduje przedstawiciel misji tureckiej, której zadaniem jest „repatriacja obywateli tureckich". Jak się obliczа, w Bizonii znajduje się zaledwie kilkudziesięciu Turków. Jednakże działalność wspomnianego agenta tureckiego wiąże się nie tyle z repatriacją ile z werbowaniem niemieckich specjalistów do Turcji.

Po odroczeniu konferencji londyńskiej

LONDYN. Min. spraw zagranicznych *Bevin* oświadczył w Izbie Gmin, że osiągnięto ze Stanami Zjednoczonymi porozumienie w sprawie dalszego finasowania Bizonii w Niemczech.

W dniu dzisiejszym *Bevin* ma złożyć oświadczenie w Izbie Gmin na temat niepowodzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych.

W piątek min. *Marshall* ma wygłosić przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego.

W Londynie oświadczono oficjalnie, iż nie poczyniono żadnych kroków celem rozpoczęcia rokowań trzech mocarstw zachodnich.

Min. *Mołotow* przybył już do Moskwy.

Ministrowie spraw zagranicznych rozpoczęli obrady nad sprawami traktatu pokojowego dla Austrii.

10.000 śmiertelnych ofiar cholery w Egipcie

PARYŻ. (PAP). — Agencja „France Presse" podaje komunikat egipskiego ministerstwa zdrowia, według którego zanotowano łącznie 20.774 wypadków zachorowań na cholerę. Z liczby tej 10.261 wypadków było śmiertelnych.

Odroczenie wyborów we Włoszech

RZYM (PAP). Nowy gabinet włoski postanowił na dzisiejszym posiedzeniu odroczyć o miesiąc wybory powszechne do parlamentu, wyznaczone poprzednio na 15 marca 1948 r.

Ewakuacja wojsk radzieckich

z Bułgarii

MOSKWA. (PAP). Urzędowo podano do wiadomości, iż zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego, ewakuacja wojsk radzieckich z Bułgarii została zakończona w dniu 14 bm.

Związek Radziecki pod znakiem

wolnego handlu, w każdej stołówce

5 zup i 5 drugich dań

MOSKWA. Radziecka sieć handlowa rozpoczęła *nieograniczoną detaliczną sprzedaż artykułów żywnościowych, odzieży i innych towarów bez kartek i po znacznie zniżonej cenie. Sklepy zawalone są towarami.*

W wielu miastach *organizuje się nowe sklepy*. Kursy przygotowawcze przeszkolą 30 tys. sprzedawców.

Sklepy będą otrzymywały o *wiele więcej towarów*. Na Ukrainie planuje się w roku 1948 *sprzedaż o 40 proc. więcej obuwia i tkanin*, niż w r. 1947. Sprzedaż *tłuszczów* wzrośnie o *72 proc.*, mięsa o *42* proc.

Rozszerzono też sieć stołówek i bufetów. Każda ze stołówek musi przygotować codziennie przynajmniej *5 różnych rodzajów zup i 5 różnych rodzajów drugich dań*. Powiększono też *wypiek chleba w piekarniach*.

Wymiana pieniędzy odbywa się *niezwykle sprawnie i nie ma zadnych kolejek*.

22 grudnia — wyrok na 40 zbrodniarzy oświęcimskich

KRAKÓW (PAP) Po przerwie obiadowej oskarżeni wygłaszali w dalszym ciągu swe ostatnie słowo.

Osk. Lechner twierdzi, iż nikogo nie bił ani katował. Nie poczuwa się do żadnej winy i prosi o łagodny wymiar kary.

Osk. Kolmer w długim wywodzie kreślił swój życiorys oraz historię swego pobytu w Oświęcimiu. Był tylko żołnierzem, dowódcą kompanii sztabowej. W egzekucjach udziału nie brał.

Osk. Nebbe wstąpił do SS w roku 1933 będąc bezrobotnym. Przydzielony do Oświęcimia pełnił funkcję sierżanta kompanijnego. Kontakt jego z więźniami ograniczał się jedynie do tego, iż przychodzili sprzątać jego mieszkanie. Wielkie rozczarowanie spotkało go w obozie internowanych w strefie brytyjskiej, gdy zauważył, że przełożeni jego, wysocy oficerowie SS, starali się przypodobać władzom angielskim, przez co niejednokrotnie uzyskiwali przedwczesne zwolnienia.

Osk. Buelow prosi jedynie o łagodny wymiar kary.

Osk. Schumacher wypiera się udziału w egzekucjach, w selekcjach i w doprowadzaniu więźniów do komór gazowych. Zaprzecza również, jakoby dowodził plutonem egzekucyjnym.

Następny oskarżony — Breitwieser — obywatel polski — renegat zrzeka się prawa wygłoszenia ostatniego słowa.

Osk. Medefind wypiera się wszystkiego. Nie przyznaję się do bicia ani szykanowania więźniów i przedstawia się, jako ofiara hitlerowskiego reżimu, prosi o łagodny wyrok.

Osk. Romeikat nie przyznaje się do gnębienia więźniów i spodziewa się łagodnego wyroku.

W dłuższym przemówieniu osk. **Dinges** opowiada o swych konfliktach z władzami hitlerowskimi, wskutek czego został wykluczony z partii i SS. Prosi o sprawiedliwy wyrok.

Osk. Weber podkreśla, że do Oświęcimia przeniesiony został na rozkaz. Przyznaje, że bił więźniów ale twierdzi, że czynił to zawsze bardzo oględnie. Oczekuje łagodnego wyroku.

Ostatni z oskarżonych **Jeschke** tłumaczy się, że do waffen SS przeniesiony został rozkazem wojskowym, a podczas swego pobytu w obozie nigdy nie uderzył więźnia. Prosi Trybunał o uniewinnienie.

Na skutek wyczerpania materiału procesowego, prezes Trybunału zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniu 22 bm.

W stylu telegraficznym

✪ **WŁOCHY.** Izba Pracy w Palermo proklamowała strajk powszechny. Podobny strajk wybuchł również w Katanii. Ze strajku wyłamali się chrześcijańscy demokraci, saragatowcy i republikanie.

✪ **USA.** W stanie Arizona spadła superforteca, która odbywała lot ćwiczebny na Jamajkę. Superforteca spłonęła a spod jej szczątków wydobyto 12 zwęglonych ofiar na 20 osób, które znajdowały się na pokładzie. 8 oficerów zdołało uratować się w ostatniej chwili.

✪ **AUSTRIA.** Władze francuskie prowadzą na terenie Austrii werbunek młodzieży do Legii Cudzoziemskiej. Ostatnio stwierdzono wypadki zniknięcia kilkuset młodych Austriaków. Tajemnica została wykryta z chwilą powrotu jednego z nich do domu, który oświadczył, że zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej.

Delegacja węgierska przy grobie Lassalle'a

W dniu wczorajszym delegacja węgierskiej partii socjal-demokratycznej *z Marossan Goergy, Tolnay József, Horvath Zsoltan i Sandor* Eva złożyła wieniec na grobie Lassalle'a na cmentarzu wrocławskim.

Blum tworzy komitety „trzeciej siły"

PARYŻ. (PAP). W obecności Leona *Bluma* i sekretarza generalnego Guy Molleta rozpoczęła dwudniowe obrady w Paryżu rada krajowa SFIO. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

1) Nowa sytuacja polityczna oraz taktyka partii w płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej.

2) Projekt reorganizacji partii.

Koła polityczne interesują się szczególnie obradami konferencji na temat organizacji t. zw. komitetów „trzeciej siły" z udziałem socjalistów, MRP i radykałów.

Jak wiadomo, z koncepcją tą wystąpił Leon Blum po swoim powrocie z Niemiec. Po niepowodzeniu na sierpniowym kongresie krajowym partii socjalistycznej w Lyonie, Blum powrócił do swego projektu, publikując artykuł na łamach „Populaire".

Dla swego projektu Blum zdołał pozyskać Guy Molleta, tak, że w chwili obecnej należy się liczyć jedynie z opozycją działaczy lewicy socjalistycznej z Janem Roussem i Leonem Boutbienne na czele.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że grupa „Bataille Socialiste" przygotowała wnioski w sprawie jedności akcji z francuską Partią Komunistyczną. Grupa ta, jak wiadomo, potępia dotychczasową politykę SFIO.

Na porządku dziennym znajduje się również sprawa CGT. Panuje przekonanie, że większość uczestników konferencji dąży do zachowania jedności CGT.

Sztormy uniemożliwiają połowy

WŁADYSŁAWOWO. (P.A.P.). Wobec silnych sztormów, panujących na Bałtyku i niemożności połowów łososia na takle, szwedzcy rybacy, łowiący dotychczas na głębi gdańskiej, opuścili port Władysławowski.

Również w najbliższych dniach odpłyną z portu kutry rybaków duńskich, którzy nie widzą obecnie możliwości połowów.

Eksplozja w centrum Waszyngtonu

Wskutek gwałtownej eksplozji, która zniszczyła we środę rano wielki gmach w centrum Waszyngtonu, 10 osób zostało ciężko rannych. Powód eksplozji nie jest jeszcze znany. Przystąpiono do rozbiórki budynku.

60.000 osób manifestuje w Hali Ludowej

(dokończenie ze str. 1-ej)

Robotnicy polscy wskazują światu którędy wiedzie droga

W dniu dzisiejszym robotnicy PPS i robotnicy PPR zebrani w tej sali wskazują robotnikom socjalistom i komunistom innych krajów **którędy wiedzie droga. Pokazują, że nasza polska droga może być także drogą Francji.**

Kongres PPS widząc w umowie o jedności działania PPR i PPS **zawartą w listopadzie 1946 r. utwierdzenie niepodległości Polski oraz umocnienie socjalizmu, umowę tę ratyfikował jednomyślnie.**

Jednakże ścisły związek obu partii, to nie tylko sprawa narodu polskiego. W tej sali kilka lat temu rozbrzmiewał głos Hitlera. Tu podnosiły się ręce z faszystowskim pozdrowieniem. Nie wolno jednak zapominać o echach dnia wczorajszego. **Kongres zareagował czujnie na niepowodzenie konferencji londyńskiej.** Reakcja międzynarodowa chce nam odebrać to, cośmy zdobyli. Dlatego Kongres nasz zwrócił się z apelem do robotników całego świata, do socjalistów i komunistów, **aby zamiary te we wspólnej walce pokrzyżowali.** Wierzymy, że **potężny sojusz pokojowy wokół Związku Radzieckiego sparaliżuje zakusy podżegaczy wojennych.**

Reakcja stawia na Niemcy, kwestionuje granice naszego kraju. Pragnę stwierdzić, że **granice Polski zostały ustalone w Poczdamie przez wielkie mocarstwa.** Trzeba podkreślić, że z trzech sygnatariuszy umowy poczdamskiej **tylko podpis generalissimusa Stalina pozostał realny.**

Spokojnie oświadczam, że granice nasze są raz na zawsze ustalone

Wiemy — mówi dalej prem. Cyrankiewicz, *że nikt nie bierze na serio możliwości rewizji naszych granic.* Bronione są one przez sojusz ze Związkiem Radzieckim. Dlatego możemy dziś mówić o *ostatecznym utrwaleniu tych granic i ich nietykalności.* Reakcja międzynarodowa gotowa jest nam służyć różnymi koncesjami jeśli będziemy skłonni do ustępstw na jej rzecz. *Ale o żadnych koncesjach mowy być nie może. Spokojnie oświadczam, że granice nasze są raz na zawsze ustalone.*

Nie oznacza to, że nasza obecna sytuacja zagraniczna upoważnia nas do założenia rąk w poczuciu, że ktoś za nas załatwi nasze sprawy. Wiemy, że potęga państwa mierzy się dzisiaj nie ilością ułańskich proporców, ale *produkoją stali, wydobyciem węgla, wykonaniem planu gospodarczego.*

Jeśli obecnie są jeszcze jakieś braki, to dlatego, że naród zdecydował się na drogę pewnych wyrzeczeń dla dobra państwa. Dzięki jedności klasy robotniczej *odbudowa przyjdzie szybciej.*

Granica nasza — kończy prem. Cyrankiewicz — znajduje się *nad Odrą i Nysą.* Stąd właśnie zaczęto nas wypierać przed tysiącem lat, *wróciliśmy tu i teraz pozostaniemy jako naród zjednoczony.*

Okrzykiem na rzecz jedności frontu PPS i PPR zakończył swe przemówienie prem. Cyrankiewicz.

Wicepremier Gomułka

Jednolity front — przewodnikiem polskiego ruchu robotniczego

Następnie staje na trybunie witany owacyjnie wicepremier Gomułka. Po kilkuminutowej owacji zabiera głos; mówi on:

Dzisiejsza manifestacja posiada szczególne znaczenie, PPS-owcy i PPR-owcy zebrali się w tej sali, aby dać wyraz solidarności z uchwałami XXVII Kongresu PPS. Zebraliśmy się tu po to, aby powiedzieć wszystkim przeciwnikom, *że nie potrafią odwrócić karty historii, że próżne są ich marzenia. Jednolity front stał się niewzruszonym przewodnikiem polskiego ruchu robotniczego.*

Mówiąc o współpracy między obu partiami mamy na myśli nie tylko jednolity front, ale zagadnienie odbudowy Polski i realizacji planu trzyletniego. Jednolity front leży w interesie robotników, leży w interesie całego narodu.

Potrzeba jednak dalszego zacieśnienia jednolitego frontu. Wystarczy spojrzeć na Wrocław, na wszystkie gruzy i ruiny, które tu jeszcze pozostały, aby zrozumieć konieczność wspólnego wysiłku klasy robotniczej całego narodu polskiego.

Zgodnie z umową poczdamską Polska powinna otrzymać **półtora miliarda odszkodowań.** Suma ta tylko w minimalnym stopniu naprawi szkody, które Niemcy wyrządzili Polsce. **Państwa anglosaskie nie chcą dopuścić do tego, by Niemcy płacili Polsce odszkodowania wojenne.** Bevin i Marshall nie chcieli nawet na ten temat dyskutować i **zerwali sesję Rady Ministrów Spr. Zagranicznych odraczając ją na czas nieograniczony.**

Ktokolwiek jednak usiłuje wystąpić przeciwko granicom zachodnim, ten ma przeciwko sobie cały naród Polski. A z nami jest Związek Radziecki, cały świat słowiański i wszystkie demokratyczne siły świata.

Zdemaskowani imperialiści

Polityka imperialistów została zdemaskowana przez partie robotnicze. Anglosasi nie chcą dopuścić, by kwestia niemiecka została załatwiona zgodnie z interesami pokoju. Nie przysporzą oni sobie w ten sposób zwolenników nie tylko w Polsce i innych krajach, stojących na gruncie pokoju, **lecz będą mieli przeciwko sobie coraz większą część swego społeczeństwa.** Minął ten czas, kiedy imperialiści mogli maskować swoje zamiary przed narodami. Minął czas, kiedy ludy nie odróżniały, kto prowadzi politykę pokoju, a kto dąży do wojny.

Szary człowiek na świecie nie daje się już dłużej oszukiwać. Nasza walka o pokój może być sparaliżowana przez reprezentantów międzynarodowego kapitału. **Lecz nasza walka o pokój jest skuteczna,** gdyż świadomość, że politykę pokoju sprawuje Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — dojdzie do wszystkich narodów świata.

Nasze sukcesy polityczne na tle **naszych osiągnięć gospodarczych i naukowych,** które z dniem każdym pogłębiają siłę frontu pokoju, wzmacnia się przez to, że narody świata z klasą robotniczą na czele coraz bardziej świadome są swej siły, rozumieją, że nie uda się imperialistom zburzyć pokoju między narodami, **bo narody opowiadają się za pokojem przeciwko wojnie.**

Dlatego możemy spokojnie i z ufnością patrzeć w przyszłość, należy ona do nas, a nie do imperialistów.

Lud polski, pracując nad odbudową kraju da najlepszą odpowiedź międzynarodowej reakcji i odpowie w ten sposób na wszystkie zarzuty, z jakimi spotyka się Polska ze strony państw anglosaskich.

Stanowisko zajęte przez Mołotowa w obronie praw polskich do Ziem Odzyskanych **jeszcze mocniej cementuje przyjaźń Polski z narodami Związku Radzieckiego.** Na politykę imperialistycznej reakcji odpowiemy zacieśnieniem jednolitego frontu klasy robotniczej, będziemy zdecydowanie kroczyć naprzód po drodze budownictwa Polski Ludowej.

Przemówienie swe zakończył Wicepremier okrzykiem na cześć jednolitego frontu klasy robotniczej i współpracy obu partii — PPS i PPR.

Po przemówieniu wicepremiera Gomułki zebrani odśpiewali „Rotę" i Międzynarodówkę. Przez dłuższy czas trwają jeszcze w Hali Ludowej manifestacje na rzecz jednolitego frontu klasy robotniczej.

Nowa Rada Naczelna PPS

Na plenum Kongresu PPS dokonano wyboru nowej *Rady Naczelnej* składającej się ze 140 osób. Lista proponowana przez Komisję Matkę została przyjęta przez aklamację.

Skład Rady Naczelnej przedstawia się następująco:

Lista centralna:

Arski, Baranowski S., Bobrowski, Ćwik, Cyrankiewicz, Dąbrowski Konst., Dąbrowski Jan, Dąb, Dobrowolski St., Gacki, Gajewski, Piotr, Gross St., Grosfeld, Hochfeld, Jabłoński Henryk, Kaczorowski, Kożusznik, Kuczkowska, Kuryłowicz Adam, Lange, Motyka, Nowicki M., Obrączka, Osóbka-Morawski, Piaskowski, Praga, Pragerowa, Raabe, Rapacki, Reczek, Rusinek K., Salcewicz, Sokół, Strusińska, Strzelecki, Szwalbe, Szymanowski Zygmunt, Wachowicz, Wudzki, Żukowski, Żerkowski, Świątkowski, Wróblewski, Hałoń, Weber, Maliniak, Głowacki T., Kluszyńska, Kwiatkowski, Kępczyński, Dietrich, Jędrzejewski, Kryger, Rybicki, Wisła Osóbka-Morawska, Rogala, Saloni, Petruczynik, Mulak, Stańczyk, Mantel, Ratajczak (Francja), dr Zajączkowski, Stankiewiczowa, Chromik, Tomorowicz.

Wrocław:

Siemek Józef, Pietrusiński Józef, Malinowski, Winnicki Bronisław, Drobut Jan.

Warszawa — Komitet Stołeczny:
Zalewski, Piłacki, Dąbrowski Henryk, Jabłoński Tadeusz, Fotek, Waczkowska, Krawczyk, Kurzela.

Warszawa — Komitet Wojewódzki:
Kamiński, Beluk - Beloński, Wojeński, Lipiec.

Górny Śląsk:
Trąbalski, Oraczewski, Stachoń, Zdzierak, Polowe, Kaczmarski, Leszkowski, Kuźnik, Staśko, Sieradzki.

Kraków:
Drobner, Pasenkiewicz, Kowalczyk, Wójcik, Machno, Lorenc, Bromboszcz.

Kielce:
Grzecznarowski, Ćwiek, Metera, Hoffman, Kaźmierczak.

Łódź:
Ajnenkiel, Andrzejak, Duniak, Głowacki Lucjan, Kaczmarek, Karaczewski, Caban, Salska, Stawiński, Staroscecki.

Bydgoszcz:
Wojewoda, Wawrzoń, Mielewski.

Gdańsk:
Gruszczyński, Zakrzewski, Górny, Wolek, Turski.

Poznań:
Grajek, Włodek, Dewor, Ilcusik, Bartczak, Kowalski.

Szczecin:
Przetacznik, Polakowski, Lisowski.

Lublin:
Chodkiewicz, Krak Eustachy, Bukow.

Olsztyn:
Korol.

Rzeszów:
Mirek, Rajkowski, Zawadzka.

Brauchitsch — Dietrich

Na pewno nie jedną datę w ubiegłej wojnie podkreślą historycy niemieccy czarną i grubą kreską. W tym żałobnym rejestrze znajdzie się niewątpliwie również dzień 19 grudnia 1941 r. W owym bowiem dniu rozstał się Hitler z Brauchitschem, z człowiekiem, który nie zmieniłby co prawda wyniku wojny, ale na pewno zmniejszył by straty.

— Decydująca o przyszłość Niemiec sytuacja uczyniła to konieczny, by kierownictwo wojskowe i polityczne znalazły się w jednym ręku. W tej przełomowej chwili zdecydowałem się objąć bezpośrednio dowództwo nad armiami, operującymi na Wschodzie — brzmiał oficjalny rozkaz Hitlera, utrącający Brauchitscha.

W rzeczywistości prawda tkwiła gdzie indziej. Chodziło mianowicie o ofensywę na Moskwę i o zrealizowanie czeku, wystawionego **9 października 1941 r.** w Berlinie przez d-ra Dietricha.

PRZEDWCZESNY TRIUMF

W dniu tym Reichspressechef dr. Dietrich, znienawidzony nota bene przez Goebbelsa **„za szkodliwą dla narodu głupotę"**, zwołał dziennikarzy zagranicznych oraz krajowych i oświadczył głosem, w którym — jak to określił jeden z dziennikarzy amerykańskich — drgał już łoskot fanfar ostatecznego zwycięstwa niemieckiego oręża:

— Godzinę temu wróciłem z kwatery fuehrera. Na podstawie tego co tam widziałem i słyszałem, oświadczam oficjalnie, że **wojna na Wschodzie jest już rozstrzygnięta.** Ostatnie siły sowieckie, które można by jeszcze nazwać armią, zostały zamknięte w kotle i los ich będzie przypieczętowany w ciągu najbliższych godzin. **Jestem również upoważniony do zakumunikowania panom, że fuehrer zdecydował się** chwilowo jeszcze trwające **operacje oczyszczające ukończyć przed nadejściem tej zimy.**

Następnego dnia „Frankfurter Zeitung" pisała:

— Fuehrer nigdy nie karmił nas terminami. Wiemy jednak, że skoro coś powie, to dotrzyma tego, chociaż by nawet cały świat się temu sprzeciwił.

„Lokal anzeiger" dodał do tego: —

— Lękaliśmy się w skrytości ducha o zimę, która w Rosji jest ciężka. Teraz jednak jesteśmy już spokojni. Fuehrer powiedział bowiem, że załatwi się z Rosją przed zimą.

Włoski dziennik „Stampa" patrzył zaś dalej:

„Decyzja zakończenia operacji na Wschodzie jeszcze przed zimą wskazuje na to, że Hitler całą siłą uderzy teraz na Zachodzie.

TWARDA RZECZYWISTOŚĆ

Tymczasem na Wschodzie „zlikwidowane siły sowieckie" biły się dalej, przechodząc do przeciwuderzeń. Grupa marszałka Leebe musiała nagle cofnąć się spod „już otoczonego" Leningradu, silne uderzenie z rejonu Tuły odrzuca Niemców o 40 kilometrów. W południu zaś grupa Kleista jest w pełnym odwrocie.

Hitler szaleje. Marszałkowie Leeb i Bock tracą dowództwo, czterech generałów zaś nawet głowy. I wtedy właśnie nastąpiło to — dla narodu niemieckiego, ciężkich następstw pełne — starcie Hitlera z Brauchitschem. **Nieobliczalnymi zapowiedziami związany Hitler nakazuje natychmiast uderzyć na Moskwę,** Brauchitsch zaś **apeluje do rozsądku i żąda wycofania armii niemieckich na linie obronne, gdzie mają przetrwać zimę.**

— Nie mogę dłużej potrzebować ludzi, którzy boją się kataru — powiedział wtedy Hitler złośliwie pod adresem Brauchitscha.

— Ten katar przemieni się w śmiertelne zapalenie płuc, więc ostrzegam, zanim będzie za późno — oświadczył Brauchitsch i ustąpił.

KATASTROFA WIELKICH PLANÓW

Hitler objął dowództwo i poszedł na Moskwę. W tydzień później komunikat Oberkommando użył pierwszy raz zwrotu **„ciężkie walki obronne trwają"**, Goering zaś wpisał do swego pamiętnika, którego części odnaleziono niedawno:

— Fuehrer nie wkalkulował do swych obliczeń ciężkich mrozów. Moje samoloty przymarzają do lotnisk, a w nocy giną w płomieniach. Bo wszędzie, na północy, na środku, na południu Rosjanie atakują nas od przodu i tyłu. Dziwna wojna i dziwny wróg. Nie damy się jednak i gdy słońce będzie znów wysoko, ruszymy ze zdwojoną siłą.

W tym samym czasie krążyła po Berlinie ulotka z rysunkiem, przedstawiającym żołnierza niemieckiego, który stoi przed liniami sowieckimi z transparentem o takim napisie:

— Rosjanie, wy jesteście przecież już dawno i ostatecznie pobici. Dla czego więc atakujecie nas jeszcze? Odpowiedź przetelegrafujcie natychmiast na adres: Reichspressechef dr. Dietrich w Berlinie.

Odpowiedź nadeszła w rok później. Spod Stalingradu. Spod tego Stalingradu, który był najcięższym następstwem osobistego dramatu Brauchitscha i tkwiącego w nim zarodku największej tragedii niemieckiego narodu.

Erik Wilk.

Wąsik i loczek Hitlera oraz swastykę domalowali Francuzi na plakatach partii generała de Gaulle.

Książka, czytelnik i kluby

Otworzymy na oścież podwoje oświaty i kultury

Na marginesie stworzenia Klubu Literackiego „Odrodzenie"

Do rzędu mało znanych reform, które obok reform wielkich i zasadniczych dokonały się w odrodzonym Państwie Polskim, należą przemiany w dziedzinie czytelnictwa. Mamy szereg dzienników i czasopism, które przekroczyły rewelacyjną przed wojną cyfrę 100.000 nakładu, nakłady wydawanych dzieł w zakresie literatury pięknej podniosły się trzykrotnie. Wszystko to świadczy nie tylko o głodzie pisma drukowanego, zniszczonego przez okupanta, lecz także o rozbudzeniu życia kulturalnego w tych grupach społecznych, które dawniej nie brały w nim udziału.

Zostaliśmy daleko w tyle

Radość, którą budzi obserwowanie tych zmian, zaćmiewają nieco cyfry, których pełno było w naszej prasie w związku z trzydziestoleciem rewolucji październikowej. Dane porównawcze z zakresu książki radzieckiej wskazują przede wszystkim na rozmiary procesu demokratyzacji i upowszechnienia kultury w ZSRR: *w 1914 r. — 12 tysięcy bibliotek z 9 milionami książek, w r. 1939 — 77 tysięcy bibliotek z 140 milionami książek.* 43 miliony egzemplarzy dzieł Gorkiego, 16 milionów — „Cichego Donu". — Cyfry te działają trochę przytłaczająco, gdy przy zachowaniu wszystkich proporcji myślimy o „własnym podwórku".

Dlaczego?

Trzy przyczyny wpływają hamująco na proces upowszechnienia czytelnictwa w Polsce. Pierwsze z nich: *analfabetyzm*, w którym rozróżniamy analfabetyzm pierwotny, analfabetyzm wtórny i półanalfabetyzm. Druga przyczyna to *nierozbudowany planowo, skromny w możliwościach system nasycania terenu książką biblioteczną.* Trzecia — to *wysoka cena książki.*

Ta właśnie ostatnia przyczyna usuwa książkę z mieszkań olbrzymiej części społeczeństwa, ponieważ niemożliwością jest prawie wkalkulować pozycję kupna książki w budżet przeciętnego polskiego gospodarstwa domowego. Trudno przeskoczyć człowiekowi pracy przez przeszkodę zbyt wysokiej ceny książki.

Zaraz za tą przeszkodą, jak w ciężkim „biegu na przełaj", czeka już na niego podstępna *zasadzka fałszywego wyboru.*

Ruch wydawniczy jest u nas intensywny. Ale szerokim masom społecznym nie ma zupełnie kto mówić *o wartości nowej książki.* W tych warunkach łatwo jest o pomyłki wręcz tragiczne. Zakupiony przypadkowo śmieć literacki zabiera ciężki grosz i szmat czasu.

Wrogowie kultury:

1. Analfabetyzm
2. Wysoka cena książki
3. Brak sieci bibliotecznej

Dlatego do pytań, na które trzeba znaleźć odpowiedź, żeby móc dotrzeć do szerokich mas z książką, należy obok pytania: „w jaki sposób można obniżyć cenę książki?" — postawić również pytanie: *jak uchronić przeciętnego czytelnika przed fałszywym wyborem książki?*

Jak jest za granicą?

W Stanach Zjednoczonych, Francji i Czechosłowacji powstały *pierwsze kluby literackie*, których celem było możliwie bliskie związanie autora z czytelnikiem, w oparciu o wybór wartościowej książki. Tym organizacjom wydawniczym zależało nie na zysku, nie na obrotach, choć moment kalkulacji w kierunku największego potanienia książki był i tu brany pod uwagę, lecz na *wybraniu* przy pomocy wybitnych specjalistów i krytyków literackich *najwłaściwszych dzieł i autorów.*

Autorzy i dzieła dobierane były przy ciągłym, skrupulatnym obserwowaniu międzynarodowego ruchu wydawniczego. Kluby nie ograniczały się bowiem nigdy do „własnego podwórka". Byłoby to z gruntu fałszywe.

Bo u podstaw każdej naszej akcji leży nie tylko cel dostarczenia czytelnikowi książki taniej i właściwie wybranej, lecz również stworzenia klimatu dla poznania świata, do zbliżenia i poznania międzynarodowego, co jest najlepszą gwarancją przyjaznego współżycia narodów.

M.Z.

Sekretarz parlamentarny ministerstwa handlu John W. Belcher w czasie otwarcia fabryki zabawek ruchomych w Erith, spróbował malowania natryskowego zabawek. Podobno próba wypadła nie najgorzej.

W kilku wierszach...

Z okazji 150-rocznicy urodzin Henryka Heinego, radio i prasa radziecka publikuje obszerne artykuły, akcentujące aktualne znaczenie Heinego jako śmiertelnego wroga pruskiej reakcji i zaśniedziałej kołtunerii niemieckiej.

W czwartą rocznicę zawarcia i podpisania radziecko - czechosłowackiej umowy sojuszniczej — otwarto w Pradze bibliotekę i czytelnię radziecką, zawierającą ponad 6 tys. tomów dzieł rosyjskiej literatury klasycznej i współczesnej.

W Leningradzie zakończył się Festiwal Muzyki Radzieckiej, którego koncert finałowy zawierał m. in. — „V Symfonię" Prokofjewa, oraz „Poemat tryumfalny" — Chaczaturiana.

W Moskiewskim Instytucie Architektury otwarta została wystawa p. t.: „Architektura ZSRR w ciągu 30 lat", obrazująca przy pomocy makiet i fotografii, najważniejsze osiągnięcia w ciągu ostatnich lat.

Piękno na codzień
i dla wszystkich
Polskie wyroby chcą olśnić Amerykę

Wystawa przemysłu artystycznego, zorganizowana w Muzeum Narodowym w Warszawie, stanowi jednocześnie rodzaj „próby generalnej" przed wysłaniem eksponatów do New Yorku i Chicago.

Wystawa urządzona pod hasłem **„Piękno na codzień i dla wszystkich"** obejmuje eksponaty wzorcowni Biura Nadzoru Estetyki Produkcji ze wszystkich dziedzin przemysłu artystycznego. Oprócz tego bardzo bogato reprezentowany jest dział tkanin, w którym na pierwsze miejsce wybijają się piękne w kompozycji i kolorze gobeliny H. i S. Gałkowskich, pochodzące z Państw. Zakładów Włókienniczych **„Wanda"** w Krakowie.

Dział meblarski na wystawie reprezentują meble Spółdzielni „Ład" z palonej sosny, wykonane bądź indywidualnie bądź w produkcji seryjnej.

W dziale biżuterii znajdują się przeróżne pierścienie, broszki i klamry. Większość z nich wykonana jest w metalach kolorowych i to lazie, chociaż nie brak także wyrobów z drzewa oraz z fasoli i kukurydzy. Taniość materiału, z którego powstały te eksponaty o dużych wartościach estetycznych, świadczy najlepiej, że piękno przedmiotu nie idzie w parze z wygórowaną ceną kosztownego surowca. W dziale tym na szczególną uwagę zasługują broszki i klamry w srebrze — dzieło znanego artysty metaloplastyka H. Grunwalda.

Jedną z ciekawych pozycji na wystawie są przedmioty, wykonane z wszelkiego rodzaju odpadków, a więc: maskotki, naszyjniki, guziki, kwiaty do sukien itd. Przedmioty te świadczą dobitnie, że liczne gałęzie naszego przemysłu artystycznego mogą pracować przy minimalnym zużyciu surowca.

KRONIKA KULTURALNA

KONCERT DZIECIĘCEGO CHÓRU CZESKIEGO

Po raz pierwszy w Polsce wystąpił w Warszawie w sali „Roma" — słynny czeski chór dziecięcy pod dyrekcją **Jana Kuhena.** Czeski chór dziecięcy przed wojną otrzymał pierwszą nagrodę na międzynarodowym Konkursie w Paryżu. Na program koncertu złożyły się piękne pieśni kompozytorów czeskich jak **Smetany, Foerstera, Szkwova, Trojana** oraz czeskie i słowackie pieśni ludowe.

Odśpiewano również pieśni kompozytorów polskich jak Wrońskiego i Szeligowskiego.

Piękne ludowe stroje dzieci podniosły jeszcze urok koncertu.

POKAZ FILMÓW POLSKICH W LONDYNIE

Ostatnio odbyły się w Londynie — dwa pokazy filmów polskich, na których wyświetlano szereg krótkometrażówek, m. in. nagrodzoną w Cannes „Powódź". Pierwszy pokaz przeznaczony był dla posłów do parlamentu, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego. — Drugi pokaz — dla miejscowej Polonii — był połączony z inauguracją działalności Polskiego Towarzystwa Kulturalno - Społecznego w Wielkiej Brytanii.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wobec wzrostu produkcji stali Polski Przemysł Metalowy zamówił w Belgii szereg potrzebnych maszyn i urządzeń.

500.000 t. rudy żelaznej, 35.000 t. rudy manganowej, 2.000 t. rudy chromowej i 150 t. wolframu otrzymał polski przemysł metalowy z ZSRR.

Produkcja węgla w USA wynosi około 600 milionów ton rocznie. Na eksport przeznacza Ameryka 34 miliony, — Wielka Brytania wydobywa 200 milionów ton, z czego przeznacza na eksport 5 milionów ton. Polska drogą morską przez Gdynię i Gdańsk wywiozła w r. 1947 — 3 milionów ton, nie licząc Szczecina i eksportu drogą lądową.

Do budowy fabryki żelatyny w Puławach przystępuje Tow. „Bacutil", organizacja dla zbiórki odpadków poubojowych.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Trzeba znaleźć wyjście

Najcelowsze nawet zarządzenia nie wytrzymują czasem próby życia. Wymownym przykładem tego jest zarządzenie Bratniej Pomocy, dotyczące zamykania o godz. 22.30 bram Domów Akademickich przy ul Stanisławskiego i Kotsisa. Zarządzenie to powoduje szereg komplikacji, na które użalają się studenci, mieszkańcy tych domów. Oto co piszą:

„75 bram zamyka dozorca, a klucze zabiera do budynku administracji leżącego na końcu ulicy. Dzięki temu „uwięzieni" studenci nie mogą się już po tej godzinie komunikować z sobą w celach związanych z nauką, kiedy nieraz o godz. 1 trzeba zdobyć u kolegi grafion, książkę czy jakieś ćwiczenie. Ogromna większość studentów pracuje w dzień, uczy się nocami.

W razie nagłego zasłabnięcia nie ma żadnej możliwości uzyskania pomocy. Ostatnio zdarzył się wypadek, że jeden ze studentów miał 41 st. gorączki. Nikt nie mógł się wydostać, żeby przejść do sąsiedniego domu, gdzie mieści się również „uwięziony" punkt sanitarny i apteczka Opieki Zdrowotnej.

W razie zaczadzenia czy pożaru, studentom nie pozostaje nic innego jak wywalanie bramy.

Przedstawienia teatralne i seanse kinowe kończą się o 22. Droga do tych domów ze śródmieścia trwa około 45 min. Po przybyciu do domów studenci zastają bramy już zamknięte, z konieczności więc winni chyba zrezygnować ze wszystkich rozrywek kulturalnych".

Prawdopodobnie Zarząd Bratnia ka wydając takie zarządzenie wzorował się na warszawskim i krakowskim Domu Akademickim. Ale to są olbrzymie gmachy o jednej bramie wejściowej, w której stale dyżuruje portier. O każdej porze można się przeto do nich dostać.

W wypadku „Domów na Biskupinie" zarządzenie to mija się ze zdrowym rozsądkiem, tym bardziej, że jednocześnie wydano zakaz posiadania kluczów prywatnych do tych bram i za posługiwanie się własnym kluczem grozi usunięcie z domu akademickiego.

Trzeba znaleźć jakieś rozsądne wyjście z sytuacji. Najsłuszniej byłoby wybrać w każdym z bloków jednego „męża zaufania", któremu powierzyło by się klucz, żeby w wypadkach nadzwyczajnych mógł wpuszczać, bądź wypuszczać kolegów. Można by to też załatwiać drogą kolejnych dyżurów.

Skargi studentów są uzasadnione. Byłoby więc wskazane, żeby Zarząd Br. Pom. wziął je pod uwagę.

Ilustrowana lekkomyślność

Ruszów. (hgr) W Ruszowie pow. Zgorzelec, w tych dniach spłonęła fabryka dachówek. Pożar wybuchł w suszarni, a stamtąd objął całą fabrykę.

Jak zeznają robotnicy, odpowiedzialność ponosi kierownictwo fabryki. Najbardziej obciążeni winą są dwaj majstrowie Radomacher i Szeliga. Być może, są to nawet przestępcy. Śledztwo w toku.

Ale czy nie istniała też na terenie fabryki ogólna opieszałość i karygodna lekkomyślność? Przecież liczyć się z tym należy, że gdzie ogień ożywia jakąś produkcję, ogień też strawić ją może. A właśnie w chwili pożaru okazało się, że nie ma ani załogi ratowniczej odpowiednio przygotowanej, ani żadnego sprzętu przeciwpożarowego.

Państwo włożyło niedawno w tę fabrykę 7 milionów złotych. Padły one pastwą ognia, który strawił obiekty wartości 20 milionów złotych.

Filip i Aimee Stuartowie

„Szesnastolatka"

sztuka w 3-ch aktach

Ostatnia premiera w Teatrze Popularnym była spektaklem interesującym i wartościowym — jest to zasługą nie tyle samej sztuki, ile reżyserii i wyrównanej gry całego zespołu. „Szesnastolatka" należy do rodziny sztuk o problematyce wieku dojrzewania i ma typowe wady i zalety tego rodzaju utworów.

Osią sztuki jest jeden trafnie wynaleziony moment psychologiczny — szczęśliwość autorskiego wyboru wpływa na to, że konflikt jaki rozegra się w duszy bohaterki, choć ledwie domyślamy się jego bezpośrednich motywów — ma w naszej świadomości prawo bytu — jest życiowo możliwy. — Szczęśliwy pomysł jest pretekstem do

okoła, którego owinie autor nikłą w zasadzie akcję sceniczną. Rozwiązanie narastającego konfliktu jest równie naturalne jak niespodziewane — rozbraja ono zagęszczone napięcie dramatyczne w sposób prosty, bezpośredni i jedyny.

Na równi z rodziną bohaterki nie zdawaliśmy sobie sprawy na czym opierał się newralgiczny punkt zaburzenia psychicznego — odkrycie źródła choroby jest jednoznaczne z uzdrowieniem. Jeśli nikłą akcję dramatyczną śledzi widownia z niesłabnącym zainteresowaniem — z nadzieją, że coś się wreszcie zdziać zacznie, jest to zasługą [illegible] rozpisanej expozycji sztuki obejmującej z górą półtora aktu — zdarzenia dramatyczne wypełniają resztę a toczą się rytmem żywym i naturalnym. Nie pretenduje jednak ta sztuka do [illegible]wy psychologicznej — konflikt jest p[illegible]opodobny ale dostro[illegible]o ogólnego kamertonu utworu, który ma wydźwięk raczej komediowy.

Do zalet sztuki zaliczyć należy również bardzo udatnie nakreślone sylwetki działających osób. *Zagrano tę sztukę bardzo dobrze.* Trudno komuś z wykonawców przyznać przywilej pierwszeństwa, bo wszyscy w swoim zakresie wpłynęli na wartość całości. Rolę tytułową zagrała p. *Anna Jakowska.* Jej Irena miała dużo wdzięku i naturalnego uroku [illegible]ości. Momenty tragicznych załamań i buntów odegrała z odpowiednią dozą ekspresji — głęboką prawdą i odczuciem przeżywanych konfliktów. W sumie stworzyła postać żywą, dobr[illegible]owaną. Brawurę i temperament dzieciństwa, które staje się młodością, wniosła p. *Łucja Burzyńska* — każde jej słowo, gest, grymas, wywoływały żywą reakcję widowni. Rola podlotkowatej Betty świetnie jej odpowiadała. Babkę zagrała p. *Antonina Dunajewska* — dała jej dystynkcję, szczerość uczucia i wyrozumiałą mądrość starszego człowieka.

P. *Marię Nochowicz* oglądaliśmy dotychczas w rolach wampów i diw operetkowych — teraz dała nam kreację innego wymiaru. Jej „debiut" w roli dojrzałej amantki i matki wypadł pomyślnie. Dystyngowanym, eleganckim, wyrozumiałym i zakochanym starszym panem był *p. Korczyński* i w życiu scenicznym i w roli był naprawdę „na miejscu".

P. *Jadwiga Wańska* była spoufalonym dobrodusznym famulusem w spódnicy. Świetną sylwetkę starego lekarza, przyjaciela rodziny, stworzył *p. Zdzisław Karczewski* — grał swobodnie, szczerze i naturalnie, zatracało się poczucie, że to tylko gra. Przedstawienie warte obejrzenia i pewnie cieszyć się będzie dobrym przyjęciem publiczności. Więcej staranności przydałoby się tylko w operowaniu światłem — oświetlenie sceny nie zawsze było odpowiednie i często niweczyło urodę pań.

TADEUSZ BANAŚ

Ziemniaki za fortepiany

Gdzie się podziały kartofle?

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego")

Hamburg, w listopadzie

W strefie brytyjskiej Niemiec toczy się w ostatnim czasie walka... tym razem o kartofle. O kartoflę walczą rzesze pracujące z obszarnikami, którzy je ukrywają przed urzędami wyżywienia, by je później sprzedać na czarnym rynku.

Pisma niemieckie wszystkich odcieni zajmują się aktualną sprawą, zaopatrzenia ludności niemieckiej w zapas kartofli na okres zbliżającej się zimy. W każdym piśmie niemieckim spotyka się teraz takie tytuły: **„Gdzie się podziały kartofle?" „Ukrócić samowolę posiadaczy ziemskich!" „Kartofli musi starczyć dla wszystkich"** itp.

Dobre, piękne kartofle z Ukrainy

O kartoflach mówi się w Niemczech stale, nie tylko zresztą w czasach po kapitulacji. Jak sobie przypominamy, to w czasie największych świąt partyjnych faszystowskiej Rzeszy, dygnitarze hitlerowscy mówili m. inn. też o kartoflach. W roku 1943, w tak zw. **„święto zbiorów"** — Goebbels, Goering i inni parteigenosse — zachłystywali się, mówiąc o **„dobrych, pięknych kartoflach z Ukrainy"**. Mówiono i pisano o tych ukraińskich kartoflach przez całą jesień i zimę tego roku. Było ich ponoć tak dużo, że aż Goebbels w swoim tygodniku „Das Reich" radził obywatelom Rzeszy

by usunęli z salonów fortepiany, a w miejsce ich zsypywali kartofle

Czy ludność okupowanej Ukrainy miała w tym roku kartofle, śmiem wątpić. Zapełniono nimi piwnice, składy i salony niemieckie.

Grozi głód...

To były dawne „dobre" czasy. Dziś sytuacja jest inna. Rabunki się skończyły i Niemcy muszą jeść własne kartofle.

Na brak kartofli Niemcy nie powinni narzekać; jest ich pod dostatkiem, **zawodzi tylko rozdział.** Obszarnicy niemieccy nie chcą odstawiać kontyngentów, sprzedając kartofle z wolnej ręki na t. zw. czarnym rynku, po cenach bardzo wysokich (50 kg 350—400 marek).

Robotnik niemiecki, zarabiający miesięcznie 120 do 200 marek, nie może sobie pozwolić na płacenie tak wysokich cen, on też prawdopodobnie **pozostanie na zimę bez kartofli.** Piszę — prawdopodobnie — gdyż walka trwa. Związki robotnicze domagają się od władz okupacyjnych przeprowadzenia rewizji w dużych gospodarstwach i przymusowego ściągnięcia kontyngentów. O ile to nastąpi, robotnicy swoje kartofle dostaną, jeśli nie, **grozi im głód.**

Dziś sytuacja jest taka, że ludność miejska wylega na wsie i tam dokonywuje wymiany

„umtauszuje" fortepiany na kartofle.

Wymienia się wszystko, co bauer niemiecki chce wziąć, a więc: meble, garderobę, rowery, motocykle, złote obrączki itp. Posiadacz ziemski dyktuje warunki, jest panem, ma kartofle.

Policja rabuje dla swych kochanek

Po wymianie trzeba jeszcze kartofle dowieźć do domu. Nie jest to rzeczą łatwą. **„Demokratyczna"** policja niemiecka **„też musi żyć"...** Na powracających ze wsi mieszczuchów z kartoflami robi się obławy (na wzór G. G.); kartofle się odbiera, właścicieli bije kolbami. W czasie tylko jednej takiej rewizji na stacji w Minden

zarekwirowano 2.400 centnarów kartofli.

Odebrano je tym najbiedniejszym, gdyż bogatym chłopi sami do miast przywożą kartofle. Kopce i piwnice obszarników i „bauerów" pozostają w spokoju. Ci są wolni od kontroli, gdyż mają się czym opłacić policji niemieckiej i żołnierzom z armii okupacyjnej, którzy otrzymane

„w prezencie" kartofle przekazują swoim Niemkom — kochankom.

Nic zatem dziwnego, że rozgoryczona ludność robotnicza domaga się przeprowadzenia w zachodnich strefach radykalnej reformy rolnej i ukrócenia samowoli obszarników, żerujących na nasach pracujących. Demokratyczna prasa niemiecka zauważa przy tej okazji, że winę za nieprzeprowadzenie reformy ponoszą Anglicy, którzy od roku nie mogą zdecydować się na wyrażenie swej zgody na plan reformy opracowany przez partie robotnicze.

JAN GRUDA

Pierwszy śnieg zamienił „Złotą Pragę" w białą.

Złe sformułowanie blankietów zniżek

dla robotników

Zniżki kolejowe, które dzięki Związkom Zawodowym uzyskał człowiek pracy, są słusznym i koniecznym postanowieniem. Korzyści wynikające z tego tytułu są ważnym czynnikiem normującym sposób udogodnienia i uprzystępnienia człowiekowi pracy wyjazdu w chwili, gdy uzyskuje zasłużony urlop po całorocznej, wytężonej pracy.

Zagadnienie zniżkowego przejazdu w okresie urlopowym absorbowało już od dawna umysły robotników, jednak pełna realizacja tego zagadnienia nastąpiła dopiero ze zmianą ustroju naszego państwa i znalazła masowe zastosowanie w życiu.

Zdawało by się, że już jest wszystko w porządku, a jednak... Coś jest nie w porządku. Dla wyjaśnienia powodu zaprzeczenia przytoczę pewne zdanie, które zostało umieszczone na blankietach zniżkowych w ustępie zatytułowanym „Uwagi". Zdanie to brzmi następująco: *„Ulgę w drodze powrotnej stosuje się najwcześniej po upływie 7 dni od daty stempla stacji wyjazdu pierwotnego"*. Chcąc wyjaśnić niesłuszność tego założenia, przedstawię to na przykładzie.

Robotnik po pierwszym roku pracy uzyskuje 8 dni urlopu. Chcąc wyjechać w odwiedziny do rodziny zamieszkałej np. w Lublinie, dostaje zniżkę kolejową i wyjazd następuje tego samego dnia. Stałym miejscem zamieszkania danego robotnika jest np. Nowa Sól. Z Nowej Soli do Lublina podróż trwa najmniej jedną dobę. Jeśli więc weźmiemy pod uwagę sprawę powrotu, to ma ona wielkie znaczenie dla robotnika, któremu wolno wykupić bilet powrotny dopiero po upływie 7 dni od pierwszego datownika. W tym wypadku na podróż powrotną pozostaje jedna doba, w ciągu której trudno jest przewidzieć, czy dany robotnik zdąży powrócić, nie biorąc już pod uwagę koniecznego odpoczynku po podróży. W danym wypadku bywa najczęściej, **że robotnik się spóźnia do pracy, a w konsekwencji skazany jest na naganę, lub co gorsze na utratę premii za ciągłość pracy.** — Czy takie zakończenie urlopu jest ciekawe? Na pewno nie.

Z uwagi na powyższe uważam, że zdanie regulujące sprawę powrotu powinno zniknąć z blankietów zniżkowych, bo czy robotnik wykorzysta dwustronny przejazd zniżkowy w 1 dniu lub w dalszych następnych, to z chwilą, gdy zniżka jest ważna tylko na przejazd do określonej miejscowości i powrót, zdanie to nie ma w swej treści słuszności.

Anglik o Szopenie

W Londynie ukazała się niedawno **nowa biografia Fryderyka Chopina,** której autorem jest angielski muzykolog **Artur Hedley.** Biografia ta nosi tytuł **„Chopin". Jest to** 18-ty tom serii biograficznej „The Master Musicians" wydawanej przez duńskiego wydawcę Erika Bloma.

Artur Hedley od bardzo dawna poświęcił się studiom nad życiem i twórczością Fryderyka Chopina. Dla pogłębienia swych studiów

nauczył się języka polskiego,

włada nim swobodnie tak w słowie, jak i w piśmie. Przed wojną Hedley **bawił jakiś czas w Polsce** nie tylko po to, żeby przeprowadzić na miejscu studia, dla dokładnego zapoznania się z okresem młodości Chopina, ale **żeby poznać atmosferę kraju rodzinnego wielkiego mistrza tonów.** Bawiąc w Polsce nawiązał on kontakt z jedynym żyjącym potomkiem Chopina — Ciechomskim.

Władając również z całą swobodą językiem francuskim **spędził dłuższy czas we Francji,** gdzie badał wszelkie

dokumenty dotyczące okresu pobytu Chopina

w tym kraju.

Równolegle do swych studiów biograficznych hołdował też swej żyłce zbieracza, **gromadząc z zapałem rękopisy muzyczne, autografy, fotografie i wszelkie pamiątki, dotyczące Chopina** i epoki, w której on żył i tworzył. Niestety zbiory te były poważnie uszkodzone podczas bombardowania Londynu w ostatniej wojnie, nie mniej stanowią one jeszcze bardzo poważną pozycję między pozostałymi po Chopinie pamiątkami.

Charakterystyczny dla biografii pióra Hedley'a jest niezwykły pietyzm, z jakim autor podchodzi do każdego szczegółu, związanego z życiem Chopina. Toteż w pracy tej spotykamy sporo nowych szczegółów, bądź też zapomnianych.

Do stosunku Chopina z George Sand podchodzi Hedley bardzo krytycznie. Praca Hedley'a spotkała się z niezwykle pochlebną oceną krytyków zarówno angielskich jak i innych państw.

Kursy dla niewidomych

Wśród rzesz inwalidzkich najcięższa bodaj dola przypadała dotychczas ociemniałym. Sprawą odpowiedniego przeszkalania ociemniałych, żeby im dać możność pracy oraz świadomość, iż ten rodzaj kalectwa nie wyrzuca ich poza nawias życia, zajmują się wszystkie kraje, mające po wojnie liczne zastępy inwalidów.

W niektórych państwach stworzono już dawno specjalne kursy przeszkoleniowe dla ociemniałych inwalidów i okazało się, że właśnie ociemniali, mający niezwykle wysubtelniony zmysł dotyku, nadają się do robót wyjątkowo precyzyjnych, przy tym utrata wzroku chroni ich od wszelkich dystrakcji i odwracania uwagi od wykonywanej pracy, tak, że już obecnie w przemyśle pewne prace wymagające specjalnego skupienia uwagi i dokładności wykonania, powierza się nawet chętniej niewidomym, niż pracownikom o zdrowych oczach.

Nasze okr. urzędy inwalidzkie zapoczątkowują obecnie akcję przeszkalania ociemniałych, czemu należą się wyrazy uznania. Po ukończeniu odpowiedniego kursu, niewidomy inwalida będzie mógł pracować w przemyśle, uzyskuje możność zarobkowania, polepszenia warunków bytu oraz możność brania czynnego udziału w życiu społecznym.

Lecz wielu spośród ociemniałych ociąga się z decyzją powrotu do życia czynnego, obawiając się utraty pobieranych rent z funduszów ubezpieczeń społecznych.

W zrozumieniu wyjątkowo trudnej sytuacji ociemniałych, ZUS przyznał im ostatnio prawo do dalszego pobierania renty emerytalnej w wypadku, gdy po odpowiednim przeszkoleniu otrzymają zatrudnienie. Wysokość renty dla ociemniałych nie ulegnie przeto żadnej zmianie niezależnie od wysokości ich zarobków w instytucjach przemysłowych.

Zarządzenie to zachęci prawdopodobnie licznych ociemniałych do zapisywania się na kursy przeszkoleniowe.

„Przyjedźcie zobaczyć stare ziemie piastowskie!"

Dzieci Świdnicy zapraszają rówieśników z Polski Centralnej

Leży przede mną *stos kopert* jeszcze niezapieczętowanych, przygotowanych do wysyłki. Adresy, kreślone niewprawnymi rękami, mozolnie kaligrafowane litery, tu i ówdzie jakiś drobny błąd ortograficzny. *Ale to wszystko nieważne.* Ważne jest, kto, do kogo i o czym pisze. Ważne są uczucia i myśli przelane na papier.

Nadawcami tych wszystkich listów są *dzieci, uczniowie świdnickiej Szkoły Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego.* Odbiorcami, których adresy widnieją na kopertach, również *dzieci z drugiego krańca Polski*, z jej północno-wschodniego kąta — Suwalszczyzny.

Za kilka dni w szkole w Starym Folwarku, malowniczej wsi nad brzegami jeziora Wigry zapanuje wielka radość, gdy listonosz przyniesie obfitą i niecodzienną pocztę. Z płonącymi oczami i bijącymi serduszkami *dzieci suwalskie chłonąć będą prostą, w dziecięcych słowach wyrażoną wiedzę o Ziemi Odzyskanej.*

„Świdnica i okolice są nam bardzo drogie, bo posiadają bardzo wiele pamiątek z bardzo dawnych polskich czasów" — pisze ze wzruszającym zrozumieniem historycznej chwili trzynastoletnia obywatelka, ufnie patrząca w przyszłość swego miasta.

„Przesyłam ci kilka kart z widokami naszego miasta. Lepiej byłoby, gdybyście sami mogli obejrzeć piękno Dolnego Śląska". — dodaje druga.

Pewnie, że lepiej! Każde dziecko polskie powinno tu przybyć. Ale zanim to nastąpi, niech choć z listów przemówi do niego poezja dzisiejszości, zaklęta w życiu pokolenia, któremu danym było wrócić na Śląsk, aby tu budować nową Polskę.

„Pytasz się, jak tu jest w Świdnicy? Otóż jest to miasta czyste, pełno parków. Bardzo blisko od nas do gór, więc mamy świeże powietrze".

„Mój tatuś pracuje w fabryce liczników i zegarów elektrycznych. My mieszkamy w blokach fabrycznych, ale są tu wygody, *łazienka, gaz i światło.*

U nas w Świdnicy jest kilka kościołów, ale najpiękniejszy jest kościół św. Stanisława, który zalicza się do najpiękniejszych kościołów na Dolnym Śląsku... Ja uczę się w budynku dwupiętrowym, jasnym, w którym mieści się siedem klas i Liceum Pedagogiczne. W lecie na boisku gramy w piłkę. Na terenie szkoły zorganizowane jest harcerstwo i Czerwony Krzyż, mamy również sklepik szkolny. Można w nim kupić wszystko, co tylko potrzebne jest w szkole. Jest też „kółko krajoznawcze", które w *zimie urządza wycieczki w góry".*

„Mój tatuś jest kolejarzem, mieszkam w domach kolejowych, do których należą małe, lecz piękne ogródki".

I tak dalej i tak dalej. O mieście o szkole, o zabytkach, o zamku w Chojnie i zaporze wodnej, o Wałbrzychu i Jeleniej Górze. Wszystko po prostu i szczerze, radośnie i wzruszająco. O ileż tak lepiej, niż wkuwać z podręczników suche opisy i fakty. Inicjatywa godna polecenia. *Winna znaleźć naśladowców we wszystkich szkołach Śląska.*

„Może kiedyś wasza szkoła będzie zwiedzać Dolny Śląsk, to prosimy wstąpcie do nas".

Tak, wstąpcie i wchłaniajcie w wasze młode dusze *niecodzienne czar tej ziemi, odwiecznie polskiej!*

Manifestacje: PZZ i PPS

NAMYSŁÓW. (J-Hä) — 14-go bm. PZZ na całym obszarze Ziem Zachodnich urządzał manifestacje, które miały na celu podkreślenie przynależności i nierozerwalności z Polską prastarych Piastowskich Ziem Zachodnich z granicą na Odrze, Nysie i Bałtyku. Miasto i powiat Namysłów przyłączyło się do tych manifestacji.

O godz. 12-tej nastąpiła zbiórka na Rynku ze sztandarami i transparentami, następnie uformowany pochód przeszedł ulicami miasta do niedawno odremontowanej Hali Sportowej. Przemówienia wygłosili: **ks. dziekan Michał Milowski i starosta Mikołaj Dawidiuk.**

W tym samym dniu odbyło się walne zebranie PPS pod hasłem: **„Precz od polskich Granic Zachodnich".**

Szczerze

Czy tak być powinno?

Straż Pożarna alarmuje, że już kilkanaście pożarów wybuchło na strychach domów, bo mieszkańcy na własną rękę biorą się do remontów i gotują smołę na strychach lub nawet na dachach, aby własnymi siłami zabezpieczyć dom przed wodą deszczową. Ostatnio taki wypadek darzył się na Rynku w domu nr 7, gdzie od smoły, która wybuchła płomieniem, zajął się strop i wiązania dachowe.

Na dachu gotowali też smołę lokatorzy domu nr 60 na Rynku, aby zabezpieczyć prowizoryczny dach papowy.

W związku z pożarami Straż Pożarna poucza, że smołę można gotować tylko na ziemi i roztopioną nosić na dach.

Dopiero alarm Straży po kilkunastu wypadkach zapalenia się domów przekonywa nas, że wrocławianie biorą się masowo do naprawy domów. W tych wysiłkach są momenty prawdziwej pomysłowości i dążenia do zabezpieczenia sobie dachu nad głową.

W domu nr 87 przy ul. Curie-Skłodowskiej studenci sami zbudowali dach pośród murów wypalonego domu, zabezpieczając w ten sposób ocalałe na niższych kondygnacjach mieszkania. Dach ułożyli z desek i obili go blachą. Ale i blachy nie kupowali, tylko pościągali kawałki starych rynien, rozprostowali i zastosowali jako materiał budowlany. Wobec tego, że wszyscy w dzień pracują, „remont" przeprowadzali nocą i raz nawet ściągnęli sobie na kark Straż Ogniową, bo ktoś, zobaczywszy nocą światełka — narobił alarmu.

Tak oto we Wrocławiu mieszkańcy poświęcając nawet czas nocnego spoczynku, biorą się do roboty dla zapewnienia sobie dachu nad głową.

Czy jednak tak powinno być? Czy nie ma urzędów, które z obowiązku zajęłyby się naprawą dachów?

SUŁEK

Premier podziwia ludność i władze Wrocławia

Uroczyste otwarcie stołówki studenckiej WSH

(Wac). W uroczystym otwarciu stołówki akademickiej studentów Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu (ul. Kuźnicza 43/45) wzięli udział wysocy dostojnicy Państwa — **premier Cyrankiewicz, wiceminister Oświaty Jabłoński, wiceminister Hochfeld oraz przewodniczący KC OMTUR Motyka.**

Z władz uniwersyteckich byli obecni Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. dr. **Kulczyński**, prorektor prof. dr. **Wysłouch**, rektor WSH, prof. dr. **Stefko** oraz grono profesorskie.

Po powitaniu gości przez prezesa Bratniej Pomocy Studentów WSH **Holeckiego**, zabrał głos pan **Premier, — który zapewnił licznie zebraną młodzież o swoim życzliwym dla niej ustosunkowaniu i obiecał, że w miarę możności będzie jej zawsze służył pomocą.** Stwierdził on, że w pełni ocenia owocną pracę tak sudentów WSH, którzy jako uczniowie uczelni prywatnej muszą walczyć z dużymi trudnościami jak i całego społeczeństwa wrocławskiego.

„Będąc dwa lata temu po raz pierwszy we Wrocławiu — powiedział Premier — w całej pełni oceniłem trudności, jakie będą musiały pokonać władze i wszyscy mieszkańcy tego miasta".

Na zakończenie swego przemówienia Premier podkreślił, że cieszy go, iż właśnie młodzież przoduje na wielu odcinkach pracy i bierze czynny udział w wielkim dziele odbudowy nowej Polski.

Jako następny zabrał głos Rektor WSH, prof. **Stefko**, który w krótkich słowach nakreślił działalność Bratniej Pomocy Studentów WSH.

Po wspólnym skromnym śniadaniu, które odbyło się w przyjemnej atmosferze, dostojni goście wpisali się do Księgi Pamiątkowej.

Na pierwszej karcie tej Księgi, — widnieje zdanie, skreślone ręką Premiera:

— „Życzę młodzieży akademickiej trwałego związku z miastem i powodzenia w pracy".

Oko Komisji Specjalnej

śledzi ceny w okresie przedświątecznym

(Meh). Zgodnie z zapowiedzią, Komisja Specjalna rozpoczęła na na terenie miasta wzmożoną kontrolę sklepów. Szczególny nacisk kładzie się na sprawdzanie cen pobieranych za artykuły związane ściśle z okresem świątecznym, a więc: zabawki, świeczki, ozdoby choinkowe itp.

Nie zapomina też o branży spożywczej, gdzie wpada nagle i niespodziewanie i bacznie śledzi, czy są przestrzegane urzędowe cenniki.

Wyniki pierwszego dnia akcji kontrolnej są dość niepokojące, bo sporządzono około 40 protokołów za nadmierne ceny. Z drugiej jednak strony członkowie Komisji podkreślają z uznaniem, że wielu kupców prowadzi sprzedaż przedświąteczną właściwie.

Pozostałym radzimy iść w ich ślady i ostrzegamy, że do samych Świąt trwać będzie akcja kontrolna i to, co się zarobi „na lewo" można wielokrotnie stracić na mandacie karnym.

Węgiel jest

ale samochodów brak

Zarząd Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu i Politechniki zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa wrocławskiego i najbliższej okolicy, a szczególnie do instytucji rozporządzających środkami lokomocji o udzielenie pomocy w postaci dania do dyspozycji Zarządu Bratniaka samochodów, celem rozwiezienia węgla do Domów Akademickich.

Całość węgla przyznanego studentom zamieszkującym domy akademickie wynosi 600 ton.

Sprawa jest bardzo pilna, gdyż w dn. 20 bm. rozpoczynają się ferie akademickie i po tym terminie zabraknie ludzi dla dokonania rozwózki węgla. Akademicy powrócą w pierwszej połowie stycznia a więc w okresie najostrzejszych mrozów i musieliby marznąć bez opału, co uniemożliwi im naukę.

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI — czwartek, dnia 18 b. m. — godz. 19-ta — „Spartakus".

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI w sali Teatru Popularnego — czwartek, dnia 18 b. m. — godz. 19-ta — „Szesnastolatka".

TEATR „CHOCHLIK" (sala Teatru Lalki i Aktora, ul. Rzeźnicza 12), — od dn. 18 b. m. codziennie wesoła inauguracyjna rewietka — „Na Odrze panie Bobrze". Początek przedstawień o godz. 19-tej.

Kina

„ŚLĄSK" — ul. gen. Świerczewskiego 87 (czeski) — „Ludzie bez skrzydeł".

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 (radziecki) — „Błyskawica".

„ODRA" — ul. Kołłątaja 32 (amerykański) — „Carrie kłamie".

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 — „Konwój".

Zmiana seansów w kinie **„Polonia"**, godz. 15.30, 18, 20.30.

„TĘCZA" — ul Kościuszki 177 — (radziecki) — „Triumf młodości".

FOTOPLASTIKON — Świerczewskiego 47 — wyświetla codziennie — „Holandię".

Nocne dyżury aptek

„Pod Bocianem" — Łokietka 11.
„Pod Murzynem" — Plac Solny 3.
„Pod różą" — Olszewskiego 87.
„Piastowska" — Nowowiejska 25.

65 pracowników PKP

ukończyło kurs aktywistów ZZK

Ze sfer kolejowych dowiadujemy się, że zapowiedziany w prasie kurs aktywistów Zawodowego Związku Pracowników Kolejowych RP odbył się w Wojewódzkiej Szkole przy OKZZ we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17.

Kurs, zorganizowany przez Zarząd Okręgu ZZK we Wrocławiu przy wydatnej pomocy materialnej Dyrekcji Wojewódzkiej Szkoły Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, był jednym z najliczniejszych i na wysokim poziomie postawionych kursów. Tak Dyrekcja Wojew. Szkoły, jak również Zarząd Okręgu ZZK dały najlepszych wykładowców.

Kurs ukończyło 65 uczestników, delegowanych z 28 Kół wrocławskiego Okręgu ZZK.

Kursiści mieli bezpłatne mieszkanie i wyżywienie przez cały czas trwania tego kursu. Kierownictwo kursu umożliwiło poza tym zwiedzenie Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, postarało się o bilety do teatru i do kina.

»Instruktorat oświatowo-artystyczny«

(Mg) We Wrocławiu powstanie Instruktorat oświatowo-artystyczny, którego zadaniem będzie opieka nad instytucjami kulturalno oświatowymi. Przewiduje się utworzenie kilku działów: jak działu Teatrów Zawodowych, Zespołów Ochotniczych, Widowisk dziecięcych i pokazów baletowych, wreszcie działu Odczytów.

W stosunku do zawodowych zespołów teatralnych Instruktorat pełnić będzie rolę opiniodawczą dla Departamentu Teatrów Ministerstwa Kultury i Sztuki, służąc im równocześnie wskazówkami repertuarowymi i wypożyczaniem kostiumów.

Ściślejszą opiekę roztoczy Instruktorat nad zespołami ochotniczymi, obejmując również swą działalnością całokształt prac świetlicowych.

Z inicjatywy i pod kierunkiem Instruktoratu podczas wczasów urzędniczych i robotniczych urządzane będą przedstawienia, dawane przez objazdowe zespoły teatralne, zarówno zawodowe, jak i ochotnicze.

Działalność Instruktoratu uzgodniona jest z Departamentem Teatrów, Centralnym Instytutem Kultury i ZASP-em.

Mówią we Wrocławiu...

...100.000 zł. na gwiazdkę przeznaczył dla najuboższych dzieci na Dolnym Śląsku Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce. Sumę tę zużyje się na zakup gwiazdkowych podarunków dzieciom członków Związku.

...Brakowało obiadów wczoraj w niektórych restauracjach wrocławskich, frekwencja bowiem w restauracjach z okazji zjazdu była wielka jak nigdy.

...Wstrzymano miejscówki trzeciej klasy na kolejach w czasie od 19 grudnia do 15 stycznia.

...Butelki po wódce można sprzedawać w sklepach Państwowego Monopolu Spirytusowego, albo agentom, skupującym szkło. Należy więc takie butelki chować a nie marnować.

...Obuwie czeka w sklepach rozdzielczych a wiele zakładów pracy jeszcze nie zgłosiło się po odbiór swych przydziałów. Opóźnia to rozdział bawełny na karty żywnościowe i utrudnia sprzedaż obuwia osobom, które rejestrowały się indywidualnie.

Gwiazdka „Czytelnika"

(K-i) Podobnie jak w r. ub. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" przygotowała dla wszystkich swoich pracowników „Gwiazdkę" w postaci książek własnego nakładu na sumę 1.000 zł.

Wszyscy pracownicy „Czytelnika" otrzymali już bony, które będą mogli realizować do 15 stycznia 1948 r. włącznie.

Wypadki... kradzieże

TRAGICZNA ŚMIERĆ PALACZA PKP

(i) Tragicznemu wypadkowi uległ pracownik PKP, Olchowy Władysław, lat 19, zamieszkały we Wrocławiu, przy ul. Tomaszowskiej. Olchowy zatrudniony w charakterze palacza jechał pociągiem osobowym z Brzegu do Wrocławia. W czasie drogi wyszedł na tender parowozu celem zrzucenia węgla. Gdy pociąg przejeżdżał przez most, Olchowy uderzył głową o poprzeczne wiązanie mostu, ponosząc śmierć na miejscu. Po przyjeździe do Wrocławia zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

WYPADEK KOLEJOWY

(K-i) Władysław Wacławik, wskutek własnej nieostrożności, spadł z peronu do tunelu na dworcu Głównym przy urzędzie pocztowym. Po udzieleniu pierwszej pomocy na punkcie opatrunkowym PCK na tymże dworcu, Wacławika nieprzytomnego z ranami cięto-tłuczonymi przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala.

UJĘCIE ZŁODZIEJA

(h.). W nocy z soboty na niedzielę dokonano kradzieży w Żłóbku przy ul. Lwowskiej 48. Skradziono 35 kopert na kołdry, 12 sweterków wełnianych, 25 prześcieradeł, trzydzieści kilka koców.

M.O. wszczęła energiczne kroki i w dniu wczorajszym ujęto sprawcę kradzieży K. Skapa. Żona jego sprzedawała rzeczy, pochodzące z kradzieży na hali targowej.

Z sali sądowej

DWA RADIA

Panu Romanowi ukradli radio.

Radio — radość domowników, a rozpacz sąsiadów. Fakt kradzieży — radość sąsiadów, a rozpacz domowników.

Od tego czasu niepocieszony p. Roman chodził po mieście i zatrzymywał się przed każdym sklepem radiowym: — „A nuż tu, a może?..."

Jakoś intuicją wiedziony, wszedł do radiowego składu na ul. Stalina i poprosił grzecznie o grający instrument.

Niby to ogląda, niby wybiera, trochę chwali, trochę gani, niby się namyśla — ale właściwie tylko na prawo i lewo okiem strzela i patrzy, czy swojego radia nie zobaczy.

Owszem, zobaczył. Tak mu się przynajmniej zdawało.

— O, to moje! — zawołał naraz ucieszony p. Roman, jak swoje chwyta i chce zabierać.

— Hola! krzyknął właściciel sklepu — a to jakim prawem?

Pan Roman opisał wypadek kradzieży i stwierdził, że swoje radio wszędzie i wsze nawet w nocy rozpozna.

P. Stefan, czyli właściciel sklepu — wiedział jednak, że radio nabył w sposób całkowicie legalny i nie dający powodów do przypuszczeń, że może pochodzić z przestępstwa.

Sprawa oparła się o Sąd Grodzki.

Radio jako dowód rzeczowy zajęło miejsce w sali sądowej.

Liczni świadkowie p. Romana oglądali szczegółowo wielkie pudło i zgodnie przytakiwali: „Tak, tak... To, tó...".

Więc Marysia, domowa pomoc p. Romana, która „kurze ścierała po wierzchu" więc sąsiad p. Wiktor, kóry nieraz późnym wieczorem wpadał do mieszkania p. Romana i wołał w rozpaczy najwyższej: „Rozwalę to pudło, albo co!..." Więc p. Zofia, z którą nieraz lekkiej muzyki słuchał okradziony, więc przyjaciel jego itp., itd.

Tymczasem stała się rzecz dziwna: sędzia polecił wnieść jeszcze drugie radio. Trochę nowsze, trochę nobliwsze, ale zresztą podobne do poprzednie go jak dwie krople wody.

I cóż się okazało? Pan Roman zakrzyknął nadspodziewanie: „To jest moje radio!" — mimo że tak samo wołał przed wniesieniem nowszego radia.

A świadkowie jak jeden mąż: „To jest radio p. Romana!"

I tak, jak poprzednio upierali się przy pierwszej sztuce, tak teraz szyje swoje dawali, że właśnie to drugie...

W tych warunkach, przyjmując okoliczności, w jakich właściciel sklepu nabył radio, Sąd uniewinnił go od zarzutu nabycia radia, co do którego mógłby przypuszczać, że pochodzi z przestępstwa.

J. K.

Już po maśle —

Z masłem wyszło inaczej, niż podaliśmy w naszej wczorajszej notatce na zasadzie wiadomości uzyskanych w „Społem". Okazało się, że Wydział Przemysłowo-Handlowy o jeden dzień wcześniej, niż podaliśmy, zatwierdził rozdzielnik masła i wczoraj odesłał go do oddziału mleczarsko-jajczarskiego „Społem". Z tego powodu te instytucje, które zgłaszały się wczoraj, odeszły z kwitkiem, a byłe ich spora ilość...

Spacerem po Wrocławiu

Na placu z choinkami

Wrocław zazielenił się i zapachniał choinkami. Symbol bliskich świąt zdobi nasze miasto.

Na placach przy „zielonym towarze" ruch:

— A pani szanowna, co poszukuje między drzewiną? Złota, czyli też inszego skarbu? Każdą jedną sztukie obmacać i poskubać jakby gęsiamy byli — nie da rady...

— Co mam skubać? Kota w worku za grube pieniądze nie kupię i byle drapaka nie wezmę.

— Nijakich drupaków się nie sprzedaje. Zielóniutkie jak ruta, bo z lasu są, a nie wystałe po parkach...

— Wystałe czy nie wystałe — tego akuratnie powiedzieć nie mogę. Na słowa także wierzącą nie jestem. Człowiek ma dwie ręce, coby se dotykał towaru — nie ugryzę...

— Dotykaj se pani, tylko leciuteńko. Bo jak każdy jeden klejent tak se podotyka — to choć nie gryzie, ale chojaczki osmykane z igliwia zostawi w charakterze połamańca, że i na co patrzeć nie będzie.

— Świeżutkie drzewko osmykać się nie da...

— O, nie da się! A bo to ręce i nogi ma i insze kończyny? Broniło się będzie ręcami i nogami? Grzmotnie paniusie pięścią albo co?... Pewnie, że takie życzenie posiada i bez mała ze skóry nie wyskoczy, ale wiadomo drzewkiem jest choinkowym na świąteczne przybranie stworzonym...

— Bajów nijakich słuchać nie zamiaruję i nie czasowa przed świętami jestem. Te choinkie uwidziałam... Wiele?

— Wedle gazeciarskich cen, co to nie wiadomo skąd je redaktory wzięły — nic nie wyjdzie i szkoda gadać a także samo zachodu.

W cichości tylko nadmienić koszta jodełki mogie...

— Co???

— A paniusia szanowna nieprzymierzający masełko pachnące czyli świeże, albo też spod kury jaja — wedle gazeciarskich cen nabyć potrafi?

J.K.

Kronika WYDARZEŃ

Wielkopolska

AKCJA PCK NA WSI WIELKOPOLSKIEJ. — Na ostatnim zjeździe pełnomocników oddziałów PCK w Wielkopolsce łącznie z Ziemią Lubuską postanowiono — większą uwagę zwrócić na wieś. W tej myśli omówiono sprawę szkolenia przodownic wiejskich, kontaktów z Samopomocą Chłopską, oraz konieczność zwiększenia opieki lekarskiej nad dziećmi wiejskimi.

ZRADIOFONIZOWANO LICEUM ADMINISTRACYJNO - HANDLOWE. — W tych dniach dokonano całkowitej radiofonizacji Liceum Administracyjno — Handlowego w Poznaniu. Do każdej sali szkolnej wmontowano głośnik, a do gabinetu dyrektora aparaturę nadawczą. (aw).

Dolny Śląsk

* **W Bolesławcu** powstało Zjednoczenie Kopalń Glinki Ogniotrwałej. Kopalnie w Ulinowie i Tylinowie otrzymały już liczne zamówienia, m. inn. z Łodzi, Żywca, Poznania, Krakowa, Radomska, Jeleniej Góry, Środy Śląskiej i Wrocławia.

* **Zarząd Miejski** w Legnicy sprzedaje codziennie 120 litrów, pełnotłustego mleka ze swoich majątków ziemskich na wolnym rynku po... 28 zł za litr! Ha, gdyby tak i inne... (wd).

Opolszczyzna

* **Najlepiej zorganizowanym** oddziałem PCK na Opolszczyźnie jest Oddział PCK w Głubczycach. Wielkie zasługi położyli przy jego organizacji doktorostwo Lazerwic.

Ziemia Lubuska

MIEJSKA RADA NARODOWA w Zielonej Górze uchwaliła przywrócić miastu dawny herb z 15 wieku z orłem piastowskim.

16 PRZEDSTAWIEŃ AMATORSKICH urządziły różne organizacje w ciągu ub. miesiąca w pow. gorzowskim. Świadczy to bardzo dobrze o rozwoju kulturalnym tego powiatu.

RADIO

PIĄTEK, 19 grudnia 1947 r.

6.00 Sygn., gimn., wiad., muz. i program. 7.00 Dzien. 7.15 Muz. 8.20 Inf. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy. 8.50 Muz. 9.00 Aud. dla szkół 10.40 Aud. Min. Oświaty. 11.57 Hejnał 12.03 Wiad. 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Muz. 12.20 „Z mikr. po kraju". 12.30 Aud. rozrywk. 13.15 Komunikaty. 13.20 Koncert rekl. 13.40 Koncert życz. 15.00 Infor. Polski Południ. 15.15 Aktualia 15.25 Muz. 15.40 Aud. dla dzieci. 16.00 Dzien. 16.30 Aud. dla chorych. 16. 55 Aud. dla młodz. 17.10 Aud. Kom. Ochr. Zabytków. 17.15 Koncert. 18.00 R.U.L. 18.15 Koncert życz. 18.35 Aud. literacka. 18.55 Doln. Rodz. Rad. 19.00 Skrzynka techn. 19.15 Koncert symf. 21.30 „U naszych przyjaciół". 22.00 „Mozaika muz. . 22.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.50 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Progr. na jutro. 23.55 Z ostatniej chwili.

Lecznica Związkowa

Lekarzy Specjalistów

czynna codziennie po południu plac Solny 2/3, tel. 27-13. 12748

SKLEP

w Śródmieściu Wrocławia

z magazynami z dobrym dojazdem, powierzchni około 150 km kw. nadający się na rozlewnię oleju

potrzebujemy natychmiast

Warunki do omówienia. Oferty „Słowo Polskie" pod „Olej". 12859

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego

Państwowa Fabryka Wagonów

WE WROCŁAWIU

zakupi

14 kotłów

do gotowania a 300 l.

Oferty należy składać do dnia 31 grudnia 1947 r. w Wydziale Zakupów P. F. W. PAP-6026

K-5074

Centrala Sprzętu Pożarniczego

Sp. z. o. o. w Łodzi

Oddz. we Wrocławiu

Pułaskiego 81

dostarcza wszelki

sprzęt pożarniczy

K-4882

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych

podaje do publicznej wiadomości, że wszelkie roszczenia pieniężne przeciwko byłdyrektorowi Teatru Popularnego we Wrocławiu, ob. **FOGLOWI**, będą zarejestrowane przez OKZZ w biurze przy ul. Mazowieckiej 17 w godzinach urzędowych tylko **do dnia 31 grudnia 1947 roku.**

Po tym terminie żadne reklamacje i zgłoszenia uwzględnione nie będą.

12825 Przewodniczący: (—) MATUSZCZAK

PODZIĘKOWANIE

W. Panu Profesorowi Doktorowi **Wiktorowi Brossowi** za uratowanie życia oraz za zupełnie **bezinteresowne** leczenie mojego brata inżyniera Józefa Siekierskiego, składam serdeczne podziękowanie.

Również dziękuję Doktorowi St. Kaczorowskiemu oraz Doktorowi W. Orońskiemu.

ZOFIA MORAW 12833

Tabela wygranych 51 loterii

10-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 1.000.000 zł padła na Nr 84471 (w Warszawie).

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 35037 (w Radomiu).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 7215 55117 57337.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 3098 3897 7856 9259 9694 10299 15395 17080 19747 21054 22667 28430 31551 32697 40715 44096 44174 46423 54914 58069 73312 73952 76796.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 2188 2618 3254 3404 5605 5947 7421 7675 8580 8665 11357 12458 13111 13828 13915 14007 14612 17060 17561 19571 19892 20054 20377 22319 23939 25388 25777 27494 29745 30569 30918 31356 31446 31472 32458 33212 33417 34115 35773 36737 37580 38112 38288 38711 42340 44466 45334 45595 47015 48249 48632 49048 49221 52837 53853 54505 56580 57668 59698 59933 60025 63155 63463 64593 64724 64980 66628 67918 68087 68788 70584 71754 72647 73189 74683 77864 78407 79458 79459 81474 83043 83047 83653 84023 84955.

Wygrane padły po 5.000 zł na Nr Nr: 439 1879 2269 4275 720 5370 7426 9848 10993 11013 359 426 850 984 12713 14184 572 819 15440 17004 201 592 19210 540 20357 462 21305 22455 23611 24182 447 859 25095 27167 827 967 29756 30759 917 942 956 33396 34811 35549 820 36295 324 840 37179 38150 39564 40554 606 41095 103 455 42302 461 837 877 890 43296 992 45647 762 46355 47139 48727 785 911 51644 832 52375 392 511 53013 923 54011 358 405 519 896 55806 862 56202 473 936 57538 824 58046 677 956 61622 67407 68362 70066 251 72008 73611 657 710 75567 77390 644 78611 79013 206 212 644 81097 165 83400.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr: 298 1213 1858 3406 3544 3668 3741 3959 4095 5300 373 8252 883 9209 263 581 735 10141 629 802 929 11615 12259 13211 872 961 14366 15767 16236 252 399 739 17586 658 708 18789 848 19398 804 21585 22621 23817 876 24187 709 25115 602 26297 796 27544 881 29076 603 906 30082 221 32934 33307 714 34084 404 460 35074 104 36009 36942 37065 903 38098 872 931 39190 359 40441 41692 914 42700 43292 43791 44548 46028 106 496 47258 477 805 873 891 48367 943 49070 704 50294 768 51001 287 751 52453 645 836 54671 55050 57016 727 58022 990 60067 098 248 868 63902 64454 972 65562 66384 603 932 69637 71219 231 273 74237 385 75220 255 819 76207 284 77573 78740 79158 80318 712 81484 960 82751 83107 154 279 83920 84735.

Dalszy ciąg wygranych po 2000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

72024 64 135 59 67 205 327 79 82 418 576 671 701 50 890 909 73021 89 51 52 60 94 103 16 46 76 304 29 93 673 706 08 22 41 45 52 63 262 66 74063 75 145 84 85 217 41 444 48 92 524 48 612 32 37 59 88 806 83 75039 74 116 21 83 85 420 30 60 505 07 21 65 610 87 705 97 339 44 50 967 83 76061 69 72 283 87 358 79 453 55 508 21 692 843 940 77114 22 225 48 349 87 496 514 41 88 698 835 67 72 73 918 48 93 78022 202 49 85 90 302 13 77 632 69 873 83 917 52 68 79017 77 98 105 64 89 208 61 66 67 75 90 348 83 488 500 84 745 838 937 80006 146 99 228 778 833 67 81004 12 13 154 73 229 80 91 317 38 420 24 27 97 544 654 864 965 82135 80 244 90 314 433 598 725 41 73 821 27 50 67 79 83021 30 146 228 403 656 83 97 734 968 84003 121 63 73 77 94 209 42 46 53 57 316 19 29 61 513 71 76 616 52 66 85 716 38 854 913 39.

Wygrane po 2.000 zł. należy sprawdzić w kolekturze.

Cała Polska mówi o »Loterii Wielkich Wygranych«

Będzie nią następna, 52 Loteria, która przyniesie nam główną wygraną: 2 miliony, 9 wygranych po 1 milionie, 28 po pół miliona, 18 po 300.000, 36 po 200.000, 177 po 100.000, 204 po 50.000 itd. Łączna kwota wygranych sięga 200-tu milionów zł.

Sprzedaż losów już się zaczęła. K-5054

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

WÓZKI dziecięce po cenach najniższych poleca „HALSZKA" Wrocław, gen. Świerczewskiego 50. 12757

TAŚMĘ i gumę szelkową oraz przybory do szelek — kupuje Kokot Leon. Poznań. Paderewskiego 11. K-4675

ŻWIR I PIASEK RZECZNY składy i sprzedaż drobnicowa port Popowice, sprzedaż hurtowa — Trzebnicka 80. Eksploatacja Łożysk Rzecznych. 12765

„MAŁY DRUKARZ" najmilszy podarek gwiazdkowy. Sprzedaż: R. Traugutta 69 I p. K 6007

POSZUKUJĘ jadalni nowoczesnej, komplet, tapczan, fotele i maszynę do szycia. Wiadomość Rynek 7. Sklep jubilersko-zegarmistrzowski. 12847

WSPÓLNIKA poszukuje dobrze prosperujące przedsiębiorstwo o dużych możliwościach. Oferty „Słowo Polskie" „A 25". 12858

MOTOCYKL „NSU" 200cm zarejestrowany, na chodzie, sprzedam. Wrocław — Krzyki, Oltaszyńska 6. 12861

MASZYNĘ do pisania kupię. Jarosława Dąbrowskiego 61 m. 6. 12836

ODSTĄPIĘ zakład fryzjerski z mieszkaniem za zwrotem kosztów. Wiadomość Wrocław, Lwowska 29. 12829

ODSTĄPIĘ sklep przy rynku. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „12828" 12828

SAMOCHÓD Hanza 4-cyl. po kapitalnym, remoncie do sprzedania z prawem własności. Kościuszki 146 w podwórzu garaż. 12826

PIĘKNIE urządzony sklep nadający się na każdą branżę z warsztatem nadającym się na mieszkanie, centralne ogrzewanie czynne, odstąpię za zwrotem kosztów. Wiadomość: Wrocław, K. Pułaskiego 41, sklep. K 6027

INTROLIGATORSKIE maszyny do krojenia papieru na prąd elektryczny od 70—100 cm, do szycia drutem na prąd elektryczny, do perferowania 70 cm. Kupi F-ma Gempel i Ska, Łódź ul. Główna 9, telef. 207—80. K 5095

CELOFANOWE torebki, celofan sprzedaje Feniks. Pomorska 24. 12837

KLISZE rentgenowskie zużyte kupuje Feniks. Pomorska 24 Wrocław. 12838

Biuro Ogłoszeń

ZAWIADAMIA, że już przyjmuje ogłoszenia do Numeru Świątecznego

Prosimy o wcześniejsze przysyłanie zleceń

MOTOR „WANDERER" 6-CYLINDROWY górno-zaworowy ze skrzynką biegów, kompletny w dobrym stanie sprzedam okazyjnie. Świdnica, Przechodnia 14 m. 10 (obok targowiska). Cal-Calko Paweł. K6025

KUPIĘ kompletne lub częściowe urządzenie wytwórni mydła. Oferty z opisem i ceną kierować do Administracji „Słowa Polskiego" pod „2727". 12848

ZGUBY, UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM zgubione; zaświadczenie rejestracji RKU — Kościan, kartę rowerową, dowód zameldowania, legitymację Ubezpieczalni Wrocław. Dr. Łuczak Józef. 12803

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: zaświadczenie z RKU nr. 2579/0 Brzeg, wyciąg metryki ślubnej, wyciąg ślubu cywilnego, pokwitowanie z portretu na nazwisko Pawłowski Jan wieś Raduszkowice, pow. Oława. 12853

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową na nazwisko Amrugiewicz Emilia zam Zielona Góra ul. Wiejska. 12856

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty sołectwa, książkę na konia, książkę wojskową z RKU Wrocław, kwit z pszenicy na nazwisko Bławat Stanisław, Grozdowa, pow. Środa. K-6014

UNIEWAŻNIAM zagubiony portfel z dowodami na nazwisko Makowski Wincenty z Udanina, pow. Środa. Znalazca za wynagrodzeniem. K 6015

UNIEWAŻNIAM pocztową legitymację skradzioną w pociągu. Węglewska Zofia. Wałbrzych. K 6017

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę RKU Łomża na nazwisko Wacław Dardziński zam. Świdnica, Wrocławska 34. K 4138

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste na nazwisko: Paulina Lorek ur.: 20.6. 1896 r. zamieszkała w Ścinawie, pow. Wołów ul. Odrzańska 49 i to: Obywatelswo polskie, legitymacja Zw. Zaw. Pracowników Sł. Zdrowia. Pismo Wydziału Zdrowia Woj. Wrocław. Odpis Dyplomu. Przepustka z Bawarii do Polski. Odcinek zameldowania w Zarządzie Miejskim w Ścinawie. K 6018

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Zofii Chrystowskiej. 12851

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy Nr 02117 wystawiony przez DOKP-Wrocław na nazwisko Kozub Halina. 12850

UNIEWAŻNIAM dowód kolejowy Nr 176344 wydany na nazwisko Anna Pianko. 12865

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymeldowania na nazwisko Duda Emilia, zam. Świdnica, Rynek 16. K 6028

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU Świdnica, dowód zameldowania na nazwisko Opyrchał Franciszek, Pszenów. K 6022

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU —Pińczów, dowód osobisty, zameldowanie na nazwisko Zabijak Franciszek, Rogożnica, pow. Świdnica. K 6024

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR wydaną przez Km. Pow. Ząbkowice, na nazwisko Polczyk Franciszek. 12846

UNIEWAŻNIAM świadectwo czeladnicze nr 4123 wydane przez Izbę Rzemieślniczą we Wrocławiu na nazwisko Foczpaniak Lucjan. 12841

UNIEWAŻNIAM kartę przesiedleńczą, książeczkę konia, książeczkę RKU Oleśnica na nazwisko Piątkowski Piotr. 12840

UNIEWAŻNIAM 2 karty repatriacyjne książeczkę RKU Wrocław, odcinki zameldowania. Szczygielski Narcyz. 12839

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną na nazwisko Sawicki Aleksander, kartę rowerową Sawicka Janina. 12835

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU, kartę rowerową, legitymację Zw. Zaw., zaświadczenie pracy, kartę przesiedleńczą, akt własności, odcinki zameldowania na nazwisko Karkus Władysław. 12832

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie o rejestracji wydane przez RKU Wrocław,—Pow. na nazwisko Szurmański Jan. 12831

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rejestracji wojskowej. Gmina Łąka, Górski Franciszek. 12827

POSAD POSZUKUJĄ

BIEGŁA stenotypistka z maszynopismem poszukuje posady na dobrych warunkach. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Biegła". 12823

WOLNE POSADY

PANI do gospodarstwa, poszukiwana, Referencje. Wrocław, Olszewskiego 60 m. 2. 12792

KARMELARZ,na urządzenie maszynowe, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia: Fabryka Cukierków, E. Biegański. Wrocław, Stalina 186. 12805

POTRZEBNA pomoc domowa cokolwiek z gotowaniem. Zgłoszenia ul. H. Pobożnego 20. Piekarnia. 12807

BUCHALTERA i kierownika działu handlowego zatrudni od zaraz „Budomat", Wałbrzych, Słowackiego 16. Podanie, życiorys wymagane. K 6016

KWALIFIKOWANĄ siłę do 4-ro miesięcznego dziecka przyjmę od zaraz. Myśliwska 7 m. 3. 12830

POMOCNICĘ domową, starszą, uczciwą przyjmie „Metal". Stalina 45a. 12843

EKSPEDIENTKA do sklepu rzeźniczo-wędliniarskiego, wykwalifikowana, ze świadectwami może się zgłosić. Wrocław, ul. Gajowa 50. 12842

ZEGARMISTRZ, pomocnik zegarmistrzowski, jubiler potrzebni. Wrocław, Stalina 102, sklep zegarmistrzowski. 12864

LEKARSKIE

LECZNICA dla **PSÓW** — dużych zwierząt, św. Wojciecha 115. Ordynowanie 8 — 13, 15 — 18. 12740

LOKALE

WYNAJMĘ pokój samotnemu panu na stanowisku z całkowitym utrzymaniem Wiad. „Słowo Polskie" pod „Odra". 12834

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „12862". 12862

STUDENTKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia Redakcja pod „12849" 12849

POSZUKIWANIA RODZIN

ANIELĘ STAFIEJOWĄ poszukuje Chodźkowa, informacje: Wrocław, Gen. Dąbrowskiego 22—4. Chrystowska. 12852

STEFANA ROMANOWICZA ostatnio zamieszkałego w Baligrodzie, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu ul. Sądowa Nr 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I. C. 781/47 wytoczonej przez jego żonę Janinę Teresę. 12854

RÓŻNE

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybko — solidnie. Biuro „Transdal", — Świdnicka 10. K-4939

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście przy szerokości 1 szpalty do 70 mm — 55.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm — 70.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — 105.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — 135.— zł za 1 mm. Ogłoszenia za tekstem: do 70 mm 35.— zł za 1 mm, od 70 — 120 mm 45.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 55.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm — po 70.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 90.— zł za 1 mm. **Nekrologi:** do 70 mm — po 30.— zł za 1 mm, od 71 — 120 mm po 40.— zł za 1 mm, od 121 — 200 mm — po 85.— zł za 1 mm, od 201 — 300 mm po 110.— zł za 1 mm, ponad 300 mm — po 130.— zł za 1 mm. **Ogłoszenia drobne:** po 30.— zł za 1 słowo, dla poszukujących pracy po 15.— zł za 1 słowo. — Zastrzeżenie miejsca w tekście — do 50 mm przy ogłoszeniach jednoszpaltowych 50% drożej — większe i dwuszpaltowe — 100% drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30%. Ogłoszenia drobne — minimum 10 słów — maximum — 40 słów. Konto PKO — Nr. VIII - 135.

ŻYCIE SPORTOWE

Hokeiści Opola dają znać o sobie

Brak tylko lodu i... IKS-u

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się konstytuujące zebranie Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie. Polski Związek Hokejowy w zrozumieniu potrzeby propagowania tego pięknego, zimowego sportu na Dolnym Śląsku, postanowił utworzyć tu autonomiczny okręg.

W tej chwili trudno jeszcze snuć horoskopy na przyszłość, nie wiadomo, jak rozwinie się ten najmłodszy w naszym okręgu związek, z meldunków jednak napływających od klubów na ręce komisarza PZHL, wnioskować należy, że i ta gałąź sportu będzie miała na Dolnym Śląsku licznych zwolenników.

W tych dniach komisarz PZHL ob. Terlikowski otrzymał listy zgłoszeń z dwóch klubów opolskich, a mianowicie Odry Opole i Prudnika. Gorsze, że najbardziej dotąd żywotna organizacyjnie sekcja hokejowa IKS-u stoi przed widmem rozkładu. Okazuje się, że po zmontowaniu składu drużyny, po przygotowaniu na zimę toru hokejowego, zawodnicy tego klubu nie mają w czym i z czym wyjechać na lód. Zabrakło pieniędzy.

Bardzo starannie przygotowują się do zbliżającego się sezonu wrocławscy milicjanci pod okiem ruchliwego referenta sportowego ob. Leidera.

Przypuszczamy, że gdy tylko mróz pozwoli na lodowe harce, na torze nie zabraknie nikogo.

JOT.

ZSRR bierze udział w Olimpiadzie

Według doniesień radia moskiewskiego, Związek Radziecki głosi swój udział do Olimpiady londyńskiej. W tej chwili ZSRR jest członkiem ośmiu międzynarodowych federacji sportowych: lekkoatletycznej, piłki nożnej, piłki ręcznej, zapaśniczej, łyżwiarskiej, ciężkoatletycznej i szachowej.

Niewątpliwie w najbliższym czasie ZSRR przystąpi do dalszych jeszcze związków.

Dookoła ping-ponga

W najbliższą sobotę i niedzielę wyjeżdżają ping - pongiści K.S. „Społem" w składzie Ciupryk, Arbach, Kugler na spotkanie rewanżowe na Śląsk. W pierwszym dniu rozegrają w Mikołowie międzyokręgowy mecz tenisa stołowego Górny Śląsk — Dolny Śląsk. W drugim dniu ping-pongiści „Społem" wystąpią jako repr. Wrocławia w meczu z repr. Siemianowic.

Również „Społem" czyni starania o sprowadzenie czeskiej drużyny K. S. „Victoria" Żiżkow, która przyjeżdża do Polski na 3 spotkania z „Cracovią" i Siemianowiczanką. Mecz z „Victorią" Żiżkov odbyłby się 31 grudnia b.r. we Wrocławiu.

Nowozorganizowany Ð. O. Z. T. S. przeprowadza w dniach 29 b.m. do 10 stycznia 1948 r. mistrz. drużynowe Wrocławia, w których biorą udział 4 drużyny: „Społem", „Gwiazda", K.M. S.S. (Milicyjny) oraz „Garbarnia" Brzeg. Równocześnie są rozgrywane mistrzostwa drużynowe podokręgów.

Na dzień 17 i 18 stycznia 1948 r. Zarząd D.O.Z.T.S.-u wyznaczył mistrzostwa drużynowe Dolnego Śląska, które będą rozegrane w 2 grupach. W pierwszej grupie bierze udział mistrz Wrocławia, Legnicy i Kłodzka, w drugiej zaś vicemistrz Wrocławia, mistrz Wałbrzycha i Jeleniej Góry.

S.K.

Sport w kilku wierszach

SPARTA — koszykarze prascy przyjadą na gościnne występy do Polski. Sparta w Warszawie zmierzy się z: AZS, SKS i YMCA.

ŁYŻWIARZE polscy w jeździe figurowej: para Łaniewska — Owczarek i Burszówna, wyjeżdżają na treningi do Pragi, gdzie pozostaną aż do mistrzostw Europy.

IKE WILLIAMS obronił tytuł mistrza świata wagi lekkiej.

AZS zaprasza na film sportowy

Sekcja Filmowa AZS komunikuje, że dziś będzie wyświetlany o godz. 19-tej przy ul. Chałubińskiego 10 film sportowy propagujący narciarstwo, pływanie i turystykę. Zapowiedziany film narciarski z FIS-u w 1939 r. przełożono na styczeń 1948 r.

Pod parasolem spadochronów

szmugluje się narkotyki do Europy

Kontrabanda posługuje się dziś najnowocześniejszymi wynalazkami techniki. Szmugiel narkotyków ze Wschodu, z którym walczą wszystkie policje zachodniej półkuli i Europy odbywa się już wyłącznie drogą powietrzną. Jednakże celnicy wi dać zbyt skrupulatnie badali bagaże przyjezdnych, gdyż ostatnio ani podwójne dna walizek, ani rewizje osobiste przeprowadzane na lotniskach nie ujawniały transportu kokainy, haszyszu czy innych trucizn narkotycznych.

Tymczasem w całej Europie i w St. Zjednoczonych na aptekarskim czarnym rynku, nielegalny handel narkotykami nadal kwitł. Puszczono w ruch najlepszych wywiadowców, zaangażowano utalentowanych detektywów. Wszystko na próżno! Zdołano jedynie ustalić, że zewsząd wszystkie drogi prowadzą do Rzymu i że tam musi się mieścić Kwatera Główna jakiejś wielkiej organizacji przemytniczej.

ANONIM.

W pierwszych dniach grudnia jeden z wywiadowców policji amerykańskiej w Rzymie otrzymał anonimową wiadomość, że z nastaniem nocy „winien dobrze obserwować niebo, bo mu to wskaże drogę, jaką narkotyki przedostają się do Rzymu".

Wywiadowca nie zbagatelizował tej informacji i obrał sobie jako punkt obserwacyjny dach swego domu. Około północy usłyszał warkot motoru lotniczego i ujrzał mały samolot turystyczny, krążący uparcie nad willą Borghese. Po chwili z kabiny samolotu wyrzucono coś i na niebie zarysowały się sylwetki kilkunastu drobnych spadochronów, zaiżających się wolnym lotem ku ziemi, tuż nad terenem parku willi Borghese.

SZALEŃCZY POŚCIG

Zaalarmował natychmiast swoich ludzi i potężna limuzyna pomknęła w kierunku historycznej willi. W centrum parku otaczającego willę Borghese wywiadowcy dostrzegli samochód, szofer usłyszawszy, że ktoś nadjeżdża, zaczął uciekać. Rozpoczął się szaleńczy pościg alejami parku i dalej ulicami Rzymu. Jednakże samochód przemytników był szybszy i znikł w zakamarkach wąskich zaułków. Nazajutrz w odległości 130 km od Rzymu odnaleziono spalony samochód i kurtkę liberii szofera, przebitą 4 kulami.

Do spadochroników, lecących w wielu punktach parku, przymocowane były niewielkie czerwone woreczki, zawierające saszetki z kokainą.

PO 1 KG KOKAINY

W parę dni potem na lotnisku rzymskim ujęto 5 przemytników. Jeden zamierzał odlecieć do Ameryki, dwóch do Paryża i dwóch do Londynu. Przy każdym z nich znaleziono przeszło 1 kg kokainy.

Aresztowani wyjaśnili, że dlatego wybrano Rzym jako punkt rozdzielczy przemytu, gdyż stanowi on najdogodniejszy punkt pomiędzy Środkowym Wschodem a Zachodem, przy tym posiada ogromny ruch krzyżujących się linii lotniczych. Codziennie na lotniskach Rzymu ląduje i startuje 150 samolotów komunikacyjnych.

Pani Agnieszka radzi

CIASTO DROŻDŻOWE.

Niedługo już święta. Każda gospodyni będzie chciała upiec jakiś placek, no bo na święta poza piernikami trzeba mieć ciasto drożdżowe. Najważniejszą rzeczą przy pieczeniu ciasta drożdżowego jest przygotowanie go w ten sposób, żeby cały czas ciasto było ciepłe t.j. nie wystudzić go. Chodzi o to, że znajdujące się w cieście drożdże są żyjącymi drobnoustrojami, które potrzebują do swego rozwoju ciepła i tylko wtedy rozmnażają się i wytrwarzają ferment, powodujący rozrost ciasta, jeśli mają ciepło, wilgoć i pożywienie.

Oto przepis na tanie ciasto gospodarskie:

1 kg. mąki, 4 dkg. drożdży, 4 jaja, 20 dkg cukru, 20 dkg. tłuszczu, ½ l. mleka, wanilia lub inny zapach.

Drożdże rozrobić w jednej czwartej szklanki mleka ciepłego, dodać 1 łyżeczkę cukru i 3 łyżeczki mąki — wymieszać to wszystko i postawić w ciepłym miejscu, żeby drożdże wyrosły. Oddzielnie utrzeć całe jaja z cukrem, dodać gorące mleko i wymieszać, dodać mąkę, zapach i wyrośnięte drożdże — wyrabiać. Na koniec wlać sklarowany ciepły tłuszcz i dobrze ciasto wyrabiać od 15—30 minut. Potem włożyć go do wysmarowanej blaszki i postawić do wyrośnięcia. Kiedy wyrośnie posmarować jajkiem i wstawić do pieca, ale nie za gorącego, żeby ciasto nie popękało. Piec od 45 — 60 minut zależnie od wielkości i grubości ciasta w blaszce.

Święta za pasem

Przedświąteczne wystawy sklepów kolonialnych zatrzymują wielu przechodniów. Sądząc z wystaw, święta zapowiadają się dobrze. Tylko, te ceny...

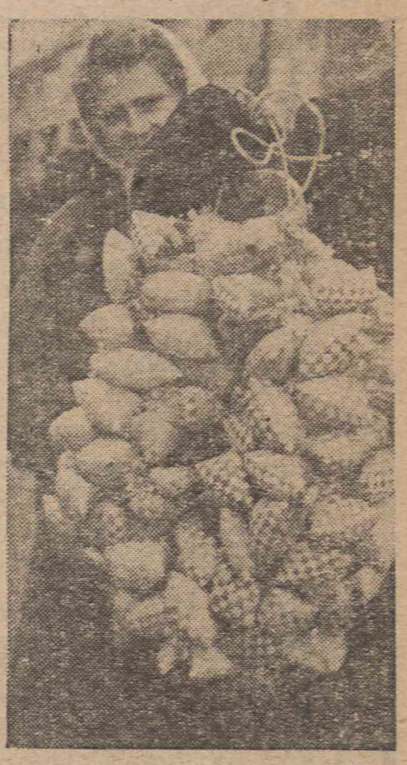

Komu jeszcze kolorowy koszyczek na choinkę?

Żądajcie wszędzie „SŁOWO POLSKIE"

Leon Jodłowski — obecnie agent wywiadu alianckiego — pracuje w charakterze szatniarza w restauracji „Zur Huette", rzekomo prowadzonej przez Niemców. Po skończonej pracy właściciel — Franz Morzik, wzywa cały personel do swego mieszkania.

Dobroduszny kucharz ciężko się dźwiga odstępując Gertrudzie swego miejsca. Sam siada obok na krześle. Obydwie szwagierki właściciela „Zur Hütte" toną w przepaścistych klubach.

Jodłowski staje pod piecem i grzeje ręce.

Nic nie mówią — późno już jest i są bardzo zmęczeni. Czekają, co powie szef. Lecz Morzik zwleka z rozpoczęciem odprawy. Nagle zbliża się do biurka, otwiera szufladę, przegląda jakieś papiery. I znów je chowa.

...Wreszcie wyblakłe oczy szefa dostrzegają zebranych. Cień uśmiechu przemknął po pożółkłej twarzy. Przysunął fotel z wysokim oparciem. Usiadł i od razu zaczął mówić — półgłosem, wolno, akcentując każde słowo:

— ...Należy bezwzględnie zwiększyć środki ostrożności, sygnalizują wzmożoną akcję niemieckiego kontrwywiadu. „Zur Hütte" podobnie, jak inne tego rodzaju zakłady rozrywkowo-gastronomiczne będą podlegały ścisłej

POWIEŚĆ 17)

Jerzego Junoszy-Gzowskiego

obserwacji wroga. Żadnych czynów nierozważnych. Żadnej lekkomyślności. Raz na zawsze wykluczam z naszej pracy brawurę. Matematyka. Praca jak w zegarku. Nie ma się przed kim popisywać. To dotyczy zwłaszcza naszych pań. Pić jak najmniej — najwyżej w ostateczności.

Zauważyłem ostatnio, że Hans i Otto w nadmiarze gorliwości zanadto się kręcą koło stolików, nie mając istotnej po temu potrzeby. Takie nierozważne postępowanie zwraca uwagę, a będzie wręcz groźne w razie obecności na sali agentów hitlerowskich.

Obserwować. Słuchać — ale nie przeholowywać. Nie zwracać broń Boże na siebie uwagi. Kelner nie może być zanadto wścibski. Taka ciekawość może wzbudzić podejrzenia i nieufność do „Zur Hütte"...

Przestał mówić.

Ani jedno słowo nie padło z ust podwładnych.

— ...I jeszcze jedna sprawa, na którą chciałem zwrócić uwagę. W Warszawie jesteśmy od kilku miesięcy, ale do dnia dzisiejszego praca nasza nie daje większych rezultatów. I powiedziałbym, że jest mało efektowna i w miarę nudna. Słyszałem narzekania, że siedzimy tu bez najmniejszej korzyści. Że tracimy drogocenny czas, że niepotrzebnie narażamy się na tej zakazanej placówce. Że gdyby przerzucono nas na inny teren...

W tych zarzutach jest odrobina prawdy. Rzeczywiście do tej pory nic wielkiego nie zdziałaliśmy. Narażamy się, rzec można, nieproduktywnie — i tracimy nieproduktywnie czas. Zbieramy okruchy — to obecnie nasze zajęcie. Z tych okruchów przekazywanych przez nas do Centrali budują w Londynie gmach Wiadomości. Zajęcie nasze jest teraz niezbyt ciekawe, żmudne — i owoców naszego trudu jak dotąd nie widać. Codzienne to samo — codziennie Hubert Müller — szatniarz siedzi w swej wnęce za balustradą — słucha co mówią goście, przegląda nieznacznie kieszenie, pozostawionych płaszczy — otwiera ukradkiem teczki i walizy. Niezdrowa ciekawość — dla zaspokojenia jej ryzykuje życie. I nic — nic z tego nie ma. Żadnych sensacyjnych odkryć. Zdobywany przez niego materiał, to informacje trzeciego, czwartego i piątego rzędu.

Otto, Hans i Kurt obsługują gości — krążą wśród stolików — łapią urywki rozmów i notują w pamięci. Następnie zapisują każde ciekawsze słowo...

Emma Vogelgesang gra i śpiewa — jest w bliskim kontakcie z Niemcami przebywającymi na sali — zapraszają ją do swych stolików. Częstują. Ma moc przyjaciół — zawiera nowe znajomości — i dotąd nic. Same strzępy — plewy. Nic ważnego.

Kucharz Wolf czuwa w kuchni. Gertruda wraz ze mną tkwi za kontuarem. Stąd czynimy konieczne obserwacje. A czas płynie. Wysyłany przez nas do ojczyzny materiał informacyjny jest marny. I zdawałoby się, że restauracja „Nur für Deutsche" Franza Morzika jest instytucją zbyteczną. Tak jednak nie jest — i ja — i moi zwierzchnicy nad Tamizą są zdania, że nie wolno tracić cierpliwości. ...Ekipa pracująca na rogu Koziej i Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie nie może załamać się psychicznie. Nie wolno nam popadać w depresję. Ani tracić ducha. Pył wiadomości, jaki zbieramy, może okazać się w niedalekiej przyszłości złotym pyłem. Przyjdzie może dzień, że jedna wiadomość wynagrodzi nam stokrotnie poniesione wysiłki. Pamiętajcie o tym. Bądźcie czujni i rozważni. Według zaleceń z Londynu powinniśmy specjalną uwagę poświęcić krajom skandynawskim. Wszystko co dotyczy Danii, Szwecji i Norwegii ma ogromną wagę. Zapamiętajcie sobie — Skandynawia.

(dalszy ciąg nastąpi).

Redaktor Naczelny Teofil Witek
F-23819
Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 13tej. Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł, z odnoszeniem do domu 105 złotych.
Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik" Wrocław, ul. T. Kościuszki 40